PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 44 (948) | SOBOTA DNIA 2 CZERWCA 1934 ROKU | ROK XIV

Cramm i Crawford w finale mistrzostw Francji

Liga-Lipsk 5:0

1/4 mistrzostw świata: Niemcy-Szwecja 2:1, Austrja-Węgry 2:1, Czechy-Szwajcarja 3:2, Włochy-Hiszpanja 1:1

Kusociński uzyskuje na 3 klm. doskonały czas 8 m. 46,6 sek.

Austria-Kraków 3:3, Admira-Lwów 4:0

Spotkanie z Neuselem

Podróż Warszawa — Paryż jest nużąca, szczególnie gdy przejeżdża się przez zadymioną Westfalję.

Zgrzyt hamulców — to stacyjka Bohum. Do mojego przedziału wchodzi jakiś wielki mężczyzna, ledwo przeciska się przez drzwi. W jednej chwili poznaję nowego pasażera. Jestem prawie pewien, że jest to Walter Neusel — podróż staje się bardziej interesująca. Za chwilę rozmawiamy jak starzy znajomi.

— Kiedy pan powrócił z Ameryki?

— Tydzień temu, potem byłem przez kilka dni na odpoczynku u swej rodziny w Bohum. Mój brat ma tam sklep kolonialny. Teraz jadę do Paryża — ale tylko dla przyjemności, ciągnie mnie do tego miasta, gdzie był początek mojej karjery.

— Jaką walkę w Ameryce uważa pan za najcięższą.

— Mecze z King Levinskym i Loughranem były b. trudne. Jestem z całem uznaniem dla Poredy, który jest świetnym technikiem, jednak niema silnego ciosu. Był on niezwykle odważny w spotkaniu ze mną; nim go znokautowałem, był uprzednio dwa razy na deskach.

— A jakież plany na przyszłość?

— Mam dwie propozycje — mecz ze zwycięzcą spotkania Carnera — Baer, względnie w Europie w Hamburgu walkę ze Schmelingiem.

— Kto wygra Baer czy Carnera.

— Jestem prawie pewien, że Carnera zatriumfuje.

— Czy to prawda, że za mecz z olbrzymim Impeletierem wypadł pański udział tylko 5 dolarów.

— To jest kłamstwo — bo otrzymałem jedynie trzy dolary! — śmieje się Neusel. Ale teraz nie mogę narzekać; z Levinskym i Loughranem miałem 50 proc., a kasa była dobra.

— Czy pamięta pan jak pan walczył jeszcze jako amator w Polsce.

— Jakżesz bym nie miał pamiętać. Walczyłem w Katowicach ze Stibbem. Mam b. miłe wspomnienia z tego spotkania, bo Stibbe walczył jak prawdziwy dżentelmen.

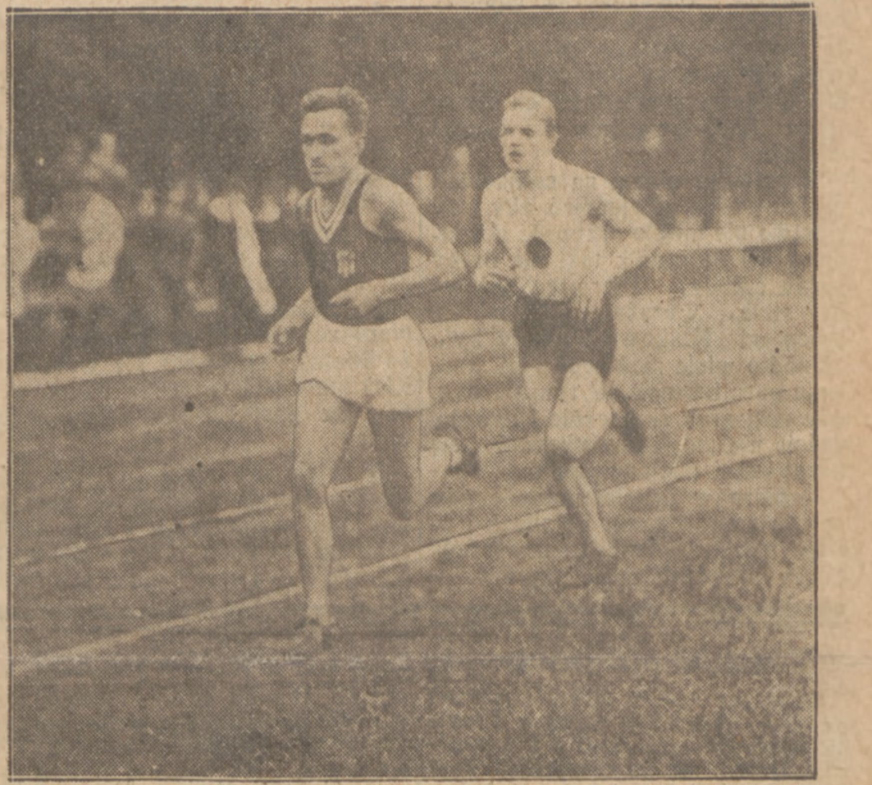
K. Gryżewski.



WALTER NEUSEL
znakomity bokser niemiecki, z którym rozmowę drukujemy obok, doręczył naszemu korespondentowi fotografję z autografem.



WISŁA — POGOŃ 2:0



KUSOCIŃSKI POWRACA DO FORMY!
Na zawodach propagandowych w Warszawie, w przededniu zestawienia składu na mecz z Włochami, rekordzista świata na 3 klm. przebiegł swój ulubionydystans w 8:46,8". Zdjęcie przedstawia moment mijania przez Kusocińskiego ostatniego przeciwnika, który dostał solidne fory.

Bokserzy w Ameryce

Chicago, 18 maja.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przyjęcia w Chicago były wspaniałe, chwilami serca nasze z radości i dumy że jesteśmy synami potężnej naszej Ojczyzny z piersi się rwały.

Mieszkamy w dużym 39 piętrowym gmachu „Medinach Athletic Club". Jest to hotel — miasteczko.

Partnerów sparringowych dostarczają nam organizacje i stowarzyszenia miejscowe, przychodzą i zawodowi pięściarze. Pomaga nam usilnie Eddie Ran, robiąc sparring; gdyż sam również ma walkę w przyszły poniedziałek z Mickej O. Shee. Ten ostatni także Polak z pochodzenia przychodzi również na sparringi. Drużyna znajduje się w dobrej formie. Od wczoraj panują tu wielkie upały, oby tylko nie było ich w dzień walki bo osłabiłyby naszych zawodników. Samopoczucie i duch do walki w drużynie dobry.

Bardzo troskliwą opieką otacza nas również konsulat polski w Chicago a zwłaszcza p. Konsul R. P. p. Tytus Zbyszewski. Ja osobiście otrzymuję dziennie po kilka listów od Polaków z Chicago ze sprawozdaniem o naszych przeciwnikach jak mamy walczyć z białymi i z murzynami i t. p. Słowem wszyscy starają się dopomóc według wszelkich możliwości.

Dziś przemawiał w Radio p. Donald Day podkreślając olbrzymi rozwój sportu polskiego. Po nim przemawiała nasza czwórka: Rotholc, Rogalski, Kajnar i Sipiński, którzy na pytania odpowiadali po polsku.

Mamy jeden wielki kłopot z odmawianiem zaproszeń, których napływa po kilkanaście dziennie. Odpowiedź nasza jest zawsze ta sama — po walce.

Fest.



TENISIŚCI POLSCY W OGRODZIE LUXEMBURSKIM
Jędrzejowska, Tłoczyński i Hebda czytają Przegląd Sportowy, z którego dowiadują się, co dzieje się w sporcie polskim.



PIERWSZA NARODOWA DRUŻYNA SPRINTERÓW
Od lewej: Klaus, Pusz, Frączkowski, Łączyński, Einbrodt, Szandurski, Panak i Zimmermann.



ALBAŃSKI BRONI
Moment z meczu Liga—Lipsk 5:0. Na lewo: Martyna, za nim Helmchen, na prawo Kotlarczyk



WIDOWNIA ŚLĄSKA
obserwuje w skupieniu ostatni mecz Ruch — Wormacja w W. Hajdukach.



DROZDOWSKI I SOLDAN
znakomici średniodystansowcy Cracovii, rozprawili się z szeregiem rekordów okręgu.

Austria -- Kraków 3:3

Ładny pokaz piłkarstwa ze strony obydwu drużyn

KRAKÓW, 31. 5. — Tel. wł. — Kraków — FC Austrja, 3:3 (1:1).

Kraków, stolica piłkarstwa polskiego, siedziba trzech zespołów, które skolei dzierżyły najwyższy tytuł mistrzowski przeżywał dziś jeden z wielkich swych dni.

Po latach jałowych rozgrywek, które coraz uboższą świeciły widownią, przyszła kolej na dzień, kiedy boisko wypełnił falujący żywo tłum, a 8.000 par oczu śledziło z zapartym oddechem zmagania 11-ki Krakowa z drużyną, która znana dawniej pod nazwą słynnych Amateure kroczy obecnie jako FC Austrja od sukcesu do sukcesu.

Nazwiska graczy tego zespołu błyszczą na firmamencie piłkarstwa wiedeńskiego, a Wunderteam Meisla korzysta nieraz z tego magazynu. Szkoda wprawdzie, iż goście zawitali do nas bez Sindelara, Viertla i Nauscha, którzy walcza obecnie w mistrzostwach świata, ale mimo to oczekiwaliśmy od nich wielkich umiejętności i wysokiej klasy. Po szarej orce ligowej chcieliśmy znów zachłysnąć się prawdziwym futbolem i przez 90 minut podziwiać słynną szkołę wiedeńską.

Nadzieje nasze spełniły się tylko w części. Owszem — mecz wcale dobry, przewyższał o niebo nasz „chleb codzienny" i wniósł ożywczy powiew w ospałą już nieco atmosferę. Wiedeńczycy pokazali nam bezsprzecznie wiele pięknych rzeczy, momentami ładnie zagrywali, ale musimy przyznać, że od spadkobierców wiedeńskich Amateure spodziewaliśmy się czegoś więcej.

Rzuciwszy okiem na całokształt meczu trudno powiedzieć, aby zwycięstwo nie mogło przypaść gospodarzom i że wynik taki nie byłby sprawiedliwy. Pierwsza połowa gry stała wyraźnie pod znakiem przewagi Krakowa i wtedy było aż nadto wiele możliwości na strzelenie paru bramek. W tym okresie, gdy nasi grali skutecznie i twardo, goście nie mogli produkować się finezyjnemi pociągnięciami.

Dopiero w drugiej połowie gdy pomoc nasza opadła na siłach i ustała jej moc defenzywna, wiedeńczycy urządzali sobie „precyzyjne" wycieczki pod bramkę krakowską i tutaj szybko i zdecydowanie dopełniali dzieła.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby mieli tyle sytuacyj podbramkowych co gospodarze, wygraliby wysoko. Ich sposób wykańczania akcyj i strzał ostry a przedewszystkiem celny nie pozostawiały niczego do życzenia.

Jednem słowem, całość złożyła się na wcale udatną imprezę. Był zajmujący fotbal, były bramki i emocja, była dobra klasa zespołu krakowskiego, no i wreszcie zaszczytny wynik.

Spotkanie inauguruje serja rzutów rożnych pod bramką Austrjaków. Atak Krakowa prze dzielnie naprzód, a wspomagany przez dobrze grająca pomoc, jest panem sytuacji. Pierwszy kwandrans gry charakteryzuje zamiana kontuzjonowanego Lesiaka na Pazurka II-go i parę sytuacyj pod bramką Wiedeńczyków, którzy powoli nabierają rozpędu i w rezultacie w 24 min. Spechtl strzela pierwszą bramkę.

Kraków odpowiada serją kiksów w okolicy linji bramkowej. Naprężenie widowni wzrasta w 35 min. gdy Łyko przebija się niespodziewanie i przechodząc obok bramkarza wyrównuje.

Minuty do przerwy należą przeważnie do miejscowych, mijają jednak bez rezultatu.

Inaczej dzieje się już po pauzie. Publiczność nie zdążyła jeszcze zająć miejsc na trybunach, wskazówka zegara przesunęła się zaledwie o 50 sek. a wynik brzmiał już 3:1 dla gospodarzy. Dwa ataki, dwa strzały Maurera, dwie nieudałe kontrakcje austrjackiego bramkarza i trzy bramki ciążyły już na jego koncie.

Tego było gościom już za wiele. Zabrali się energicznie do pracy i atak za atakiem począł sunąć na bramkę krakowian. Akcje gości ułatwia fakt, iż pomoc krakowska coraz bardziej słabnie, a wreszcie w 15 minucie pozwala na przeprowadzenie ładnej kombinacji od popołowy boiska, w której wyniku Jerusalem otrzymawszy piłkę od swego sąsiada ze środka lokuje ją nieuchronnie w siatce.

Wiedeńczycy demonstrują obecnie serje naprawdę pięknych zagrań, czego rezultatem jest trzecia bramka uzyskana również przez Jerusalem w 21-ej minucie.

Wynik nie jest jednak przesądzony. W 30-ej m. za faul na Rusinku sędzia dyktuje rzut karny: Maurer strzela w ręce bramkarza. Następuje znów serja wzajemnych ataków a gospodarze mają jeszcze kilka szans na uzyskanie zwycięstwa.

Spośród graczy wiedeńskich wyróżnić należy przedewszystkiem potężnego obrońcę Ludwiga, oraz całą piątkę ataku, a szczególnie trójkę środkową.

Krakowianie stanowili dobrze zmontowany zespół i nie mieli żadnych luk. Szwankował jedynie Maurer na prawym łączniku, ale dwie bramki uzyskane w 50 sekund rehabilitują go.

Sędzia p. Schneider dostroił się do poziomu spotkania, spełnił swe zadanie.

Składy drużyn: Austrja: Mülner; Ludwig, Keith; Najemnik, Mock, Andritz; Molzer, Jerusalem, Stroh; Spechtl, Gall.

Kraków: Koszowski, Pająk, Joksz; Ziżka, Wilczkiewicz; Lesiak; Rusinek, Maurer, Smoczek, Pazurek, Łyko.

Obserwujemy korty Rolland Garros

Na pobojowisku wielkich nadziei i górnych ambicyj

Paryż, 29 maj.

Tysiące wrażeń pozostaje po tej wielkiej batalji tenisowej. Prawie każda godzina przynosi nową sensację. Trudno te wszystkie wrażenia — zmieścić w określonych ramach, więc może kilka obrazków scharakteryzuje przebieg paryskiego turnieju.

Wracamy jeszcze do naszych graczy. Umówiłem się z Tłoczyńskim, że o ile jego mecz z Mc. Grathem przeciągnie się pięć setów, to przyszykuję mu większy kieliszek koniaku. Proszę sobie wyobrazić moją wściekłość, kiedy widziałem jak zawartość olbrzymiego kieliszka nikneła w gardle Mc. Gratha. Podobna historja zdarzyła się w Wiedniu, kiedy to Artens wysączył koniak przeznaczony dla Tłoczyńskiego.

Jeszcze na chwilę powrócimy do meczu Jędrzejowskiej z Aussem. Po dwu setach prosiła sędziego o 10 minut przerwy. Odmówił... Dziennikarze francuscy radzili, żeby złożyć reklamację do sędziego naczelnego, nie wypadało jednak.

Kiedy sędzia linjowy odebrał Jędrzejowskiej gema, który jej zrobił 7:6, Aussem oddała następną piłkę, dając ją w siatkę, ale to dopiero uczyniło dius. Zauważyliśmy że Niemka spojrzała się w stronę Kleinschrotha, czy ma oddać gema, ale gest Niemca zabronił jej tego.

Niewiele brakowało, żeby mistrzyni świata Jacobs nie została wyeliminowaną przez Payot. Amerykanka wygrała pierwszego seta 6:3, ale Szwajcarka grała tak świetnie w drugim secie, że zdobyła go 6:1. Payot w trzecim secie miała 5:3 — niestety przegrała 8:6.

Hebda pierwszy z Polaków skończył swą karjerę. Miał on wyraźne polecenie od kapitana związkowego aby grał w pocieszeniu. Lwowianin jednak jest uparty i lubi robić tak jak jemu się podoba. A szkoda — bo Hebdzie ciągle brak obycia turniejowego, możeby się czegoś nauczył; tak mało grał w tym roku.

Podczas meczu polskiego doubla na korcie centralnym znalazł się wśród widzów, nasz bokser amerykański Świderski.

— Przyszedłem zobaczyć, jak „Polaki" grają. Świderski zupełnie nieźle mówi po polsku i ciągle marzy o meczach w Polsce. Najbliższa jego walka będzie spotkanie ze Spakowem w Bukareszcie.

Ubiegły wtorek był czarnym dniem Anglików. W poniedziałek z turniejem pożegnał się Davis cupowy doubel Hughes, Perry, pobity na głowę i poprostu zdeklasowany przez Menzla i fenomenalnego wprost Hechta, który nie zrobił ani jednego błędu. Za chwilę „wyleciały" Scriven i Jacobs. Dziś przyszła kolej na singlistów. Pierwszy uległ Hughes, pobity łatwo w 4-ch setach przez Crawforda 4:6, 6:4, 6:2, 6:3. Australijczyk nie jest w wielkiej formie, ale starczyło jeszcze na Hughesa, który poprzednio ściętemi piłkami „wypunktował" Hechta.

Po Hughesie przyszła kolej na Austina. Anglik trafił na Boussus świetnie usposobionego. Francuz grał prawie wyłącznie crossami, które sprawiały wiele kłopotu przeciwnikowi. Sławne „passing shooty" Austina tylko rzadko wychodziły. Boussus był bliski wygrania w trzech setach, bo w pierwszym secie prowadził 5:2 — mimo to przegrał. Anglik nie jest w najlepszej formie, w ostatnim secie łapie go kurcz w nogę, mimo to całą siłą woli trzyma się do ostatka. Wynik 5:7, 6:2, 6:2, 2:6, 6:1. Był to podobno najlepszy mecz w życiu Francuza.

Perry już w przeddzień spotkania ze Stefanim miał złe przeczucia. Mówił, że ze Stefanim trzeba dobrze lobować i czopować, a to nie jest jego specjalnością. Pamiętał pewnie przytem porażkę ze Stefanim w Davis Cupie. Perry został pobity gładko i zasłużenie, Stefani grał doskonale, dobrze mijał i jego drajw był zabójczy. W ostatnim secie Perry upadł na korcie i od tej chwili był nieswój, a w ostatnich gemach ledwo trzymał się na nogach. Po zakończeniu meczu Perry już nie miał sił aby podejść do siatki i podać rękę Stefaniemu. Idzie wolno krok za krokiem z wysiłkiem, nagle wali się jak kłoda. Za chwilę znoszą go z kortu nieprzytomnego. Wynik 6:2, 1:6, 9:7, 6:2.

Wreszcie Cramm pobił Menzla 6:2, 6:3, 3:6, 3:6, 6:3. A Menzel jest w takiej świetnej formie, że byli tacy, co już go uważali za zwycięzcę turnieju.

K. Gryżewski.

Paryż, 28 maj.

Bardzo się już przerzedziły szeregi tenisistów w Roland Garros. Coraz częściej spotyka się gwiazdy światowej sławy, już nie w tenisowych kostjumach — a po cywilnemu.

W poniedziałek Jędrzejowska grała w doublu pań. Przeciwniczki pary angielsko - polskiej — znakomite Angielki Scriven i Nuthall były tu uważane jako przyszłe finalistki. To też weszły na kort roześmiane, pewne siebie. Milutka Noel, szepcze do Jędrzejowskiej.

— Niech trochę na nas poczekają, niech się podenerwują — i wolniutkim krokiem podąża na kort.

Mecz rozpoczyna się serwisem Polki i gemem zdobytym na sucho. Angielki wyrównują i gra do 3:3 toczy się równo. Para polsko - angielska o dziwo okazuje się niezwykle dobraną. Noel jest ogromnie przebiegła i gra z głową; każda jej piłka ma swój cel i jest zgóry obmyślona. Gra dobrze celnemi lobami i lekkiemi crossami. Jędrzejowska strzela dopiero w momencie gdy ma dobrze przygotowaną piłkę. Jednem słowem wszystko idzie jak po maśle i „nasze" panie wygrywają seta 6:3.

Angielki coraz więcej się denerwują, smeczują często w siatkę. Jednak nie rezygnują i ostro atakują świetnemi drajwami. Szczególniej Noel jest bombardowana, ale dzielnie wytrzymuje i zwalnia ciągle tempo gry. Angielki prowadziły 3:2, ale para brytyjsko - polska wyrównała i doprowadziła stan do 4:4 Gwiazdy angielskie przestały się już śmiać. Wreszcie „nasze" mają 5:4, Jędrzejowska serwuje i przy pierwszym meczbolu kończy piłkę przy siatce. Wyeliminowanie Angielek było jedną z większych niespodzianek turnieju.

Mixte nasz rozgrywał ósemkę, a nie, jak omyłkowo podaliśmy ćwiartkę. Zdawaliśmy sobie sprawę, że Ryan i Quist będą ponad siły dla naszej pary, tembardziej, że grano prawie bezpośrednio po doublu, w którym brała udział Jędrzejowska. Quist smeczował z każdej pozycji a nieśmiertelna Ryan dzielnie mu sekundowała. Śmiano się na trybunach, że gra właściwie doubel męski. W pierwszym secie Polacy grają jeszcze jako tako, przegrywając 6:3. Drugi set również przegrali 6:3, grając bez wiary w zwycięstwo. Zmęczona Jędrzejowska grała b. słabo, zresztą i Tłoczyński grał nie lepiej.

K. G.

Wyniki mistrzostw tenisowych Francji

Ciekawsze wyniki soboty i niedzieli na mistrzostwach tenisowych Francji nie podane jeszcze przez nas w ostatnim numerze brzmią następująco Boussus— Turnbull 2:6, 4:6 6:4, 6:2, 6:3; Crawford — Sleem 0:6, 6:1, 7:5, 6:0; Hughes — Hecht 6.2, 6:3, 2:6, 6:4. Panie: Mathieu—Andrus 6:1, 6:1; Scriven — Palfrey 6:4, 6:4.

Mixte: Cruickshanck, Kehrling—Lyle, Hare 9:7, 6:4; Mathieu, Gentien — Adamson, Lacroix 6:1, 6:3; Goldschmidt Billaudot — Adamoff, Metaxa 7:5, 6:2; Rosambert, Borotra — Hardwick, Malfroy 6:4, 7:5; Couquerque, Puncec— Babckock, Andrews 6.2, 8:6; Ryan, Quist — Andrus, Lesueur 6:3, 6:1; Mathieu, Gentien — Goldschmidt, Billaudot 6:0, 6:1; Rosambert, Borotra — Payot, Aeschliman 6:4, 2:6 6:4.

Double panów: Menzel, Hecht—George, Troncin 6:4, 5:7, 6:4, 6:1; Artens, Metaxa — Journu, Buzelet 6:3, 8:6, 9.7; Prenn, Hopman — Gallepe, Landau 6:0, 10:12, 6:3, 6:4; Martin Legeay — Lesueur — Mercier, Aeschliman 7:5, 6:3, 6:3; Stefani, Taroni — Malfroy, Andrews 10:8, 6:4, 7:5; Turnbull, Quist — Palmieri, Sertorio 6:1,; 6:3, 6:4; Boussus, Bernard — Kleinschroth, Tuescher 6:4, 7.5, 6:3.

Wyniki szczegółowe mistrzostw tenisowych Francji z poniedziałku wtorku i środy są następujące:

Panowie: Stefani — Merlin 8 : 6, 6 : 2, 6 : 2. Stefaniemu początkowo nie wychodził bekhend, potem jednak Merlin wobec precyzji Włocha był bezradny.

Panie: Lyle — Molesworth 6 : 4, 6 : 2, Stammers — Hartigan 6 : 3, 6 : 4; Payot — Rosambert 7 : 5, 2 : 6, 6 :4; Jacobs — Hardwick 6 : 0, 6 : 1; Scriven — Lyle 6 : 1, 6 : 1; Jacobs — Payot 3 : 6, 6 : 1, 8 : 6; Mathieu — Valerio 6 : 3, 6 : 2; Aussem — Stammers 6 : 4, 6 : 2. Niemka wygrała dzięki doskonałej taktyce i mądrym lobom

Gra podwójna: Austin, Hare — Cramm, Denker 3 : 6, 12 : 10, 5 : 7, 7 : 5, 6 : 4 Hare zawiódł; jeśli jest on nadzieja Anglji, to nadzieje tenisu angielskiego nie przedstawiają się różowo. Borotra, Brugnon — Kehrling, Gabrowitz 11 : 9, 6 : 1, 6 : 4; Menzel, Hecht — Perry, Hughes 6 : 4, 6 : 4, 6 : 2; Crawford, Mc. Grath — Artens, Metaxa 6 : 3 8 : 6, 6 : 4; Menzel, Hecht — Boussus, Bernard 6:3, 6:2, 3:6, 6:2; Turnbull, Quist — Prenn, Hopman 6:4, 6:3, 2:6, 7:5; Crawford Mc. Grath — Stefani, Taroni 6:2, 6:0, 6:2.

Gra mieszana: Horn, Cramm — Valerio, Hines 6:4, 6:2; Nuthal, Hughes — Horn, Cramm w. o Scriven. Crafword — Howard, Brugnon 6:4, 2:6, 6:0.

Double pań: Mathieu, Ryan — Mc. Alpine, York 4:6, 6:4, 6:2; Mathieu, Ryan — Dearman, Lyle 8:10, 6:3, 6:3; Jacobs, Palfrey — Howard, Rosambert 6:2, 0:6, 6:2.

PARYŻ, 31.5. Tel. wł. W dniu dzisiejszym rozegrano półfinały singla panów: Cramm pokonał po zaciętej walce Stefaniego w stosunku 3:6, 6:4, 6:1, 3:6, 6:2 Tylko szalone tempo i ciągłe ataki przy siatce zapewniły Niemcowi zwycięstwo. W czwartym secie Niemiec prowadził już 3:2, mimo to Włoch zdobył skolei cztery gemy

Crawford wygrał z Boussus 6:3, 2:6 7:5, 6:4 i spotka się z Crammem w finale. W półfinale singla pań Scriven pobiła Aussem 7:5, 6:2, a Jacobs — Mathieu 6:2, 6:2.

W półfinałach mixta para francuska Rosambert, Borotra pokonała Anglików Nuthall, Hughes 6:2, 6:8, 8:6

Austin i Perry mają przejść już na jesieni na zawodowstwo. Plotka ta kursuje coraz to uporczywiej w świecie tenisowym. Przystąpią oni naturalnie do cyrku Tildena.

Na zawodach lekkoatletycznych w Brnie wyniki były następujące: 5 klm. Kelen 15:18, wzwyż Bodosy 185, 2) Horak 180; Kovacs 200 mtr. 22.3, 200 mtr. płotki 25 sek.; Szabo 2 klm. 5:43.6, Sir 100 mtr. 10.8; Dysk dr. Viktory 43.31, 2) Baracs 42.70; Tyczka Klasek 360, oszczep Mala 59.96.

Magda Lenkey startowała w Brnie na zawodach pływackich i mimo lodowato zimnej wody osiągnęła na 100 mtr czas 1:09.8, najlepszy tegoroczny wynik w basenie otwartym. Ciekawie zapowiada się spotkanie Węgierki z Ten Ouden 20 czerwca w Brnie.

Najdłuszy etap wyścigu dookoła Włoch Neapol — Bari (339 klm.) prowadzący wpoprzek kontynentu włoskiego wygrał niespodziewanie Vignoli w 11:27:58 o 11 minut przed Men'm. Faworyci Olmo, Guerra kończyli jeszcze bardziej w tyle, ale Guerra mimo to zatrzymywał pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej przed Olmo, Piemontesi i Camusso. Alfredo Binda wycofał się z wyścigu już w Neapolu z powodu wypadku, którego doznał jeszcze w Rzymie.

Ósmy etap wyścigu dookoła Włoch z Bari do Campobasso zakończył się sensacją: zwycięzca 5 etapów, Learco Guerra stracił bowiem prowadzenie na rzecz Olmo. Guerra przybył o 8 minut za zwycięzcą — Belgiem Verwaeckem — 8:25:30; Nowy lider Olmo stracił tylko 6 minut. Verwaecke prowadził grupę trzech kolarzy Giacobbe i Mara, którą pobił na finiszu.

Mistrzostwo świata wagi półśredniej zdobył Barney Ross, bijąc po zaciętej walce na punkty Jimmy Mc. Larnina Dopiero decyzja sędziego ringowego Forbesa przechyliła szalę zwycięstwa. Mecz był jednym z najbardziej kasowych spotkań ostatnich czasów. W New Yorku było 70.000 widzów, a dochód wyniósł 250.000 dolarów Ross jest już mistrzem świata wagi lekkiej.

Mistrzem Austrji w szabli został Losert, bijąc w rozgrywce Weczerka. Trzeci był Resch.

Na zawodach pływackich w Bratysławie Freundova przepłynęła 100 mtr. nawznak w 1:30,2, co jest nowym rekordem czeskim. Heiling miał na 100 mtr. nawznak 1:15.4.

W Poznaniu i na Pomorzu

Pierwsze w sezonie regaty wioślarskie w Poznaniu na Warcie, zgromadziły osady wszystkich miejscowych klubów. W sobotę odbyły się przedbiegi w pięciu konkurencjach, ponieważ na Warcie mogą startować równocześnie tylko dwie załogi. Wyniki finałów były następujące: Czwórki półwyścigowe pierwszy raz startujących: 1) WKW 7:54.2, 2) Tryton 7:55.

Dwójki podwójne półwyścigowe: 1) Polonja 38:1, 2) Tryton 9:05.1; w przedbiegu odpadł AZS.

Ósemki nowicjuszy: 1) AZS 38:4, 2) KW 04 6:51.

Czwórki młodszych: Polonja i KW 04 kończą konkurencję biegiem martwym w czasie 7:14.4; w przedbiegu odpadł Tryton.

Jedynki młodszych: 1) Dudziński (Pol.) 8:17.2, 2) Hoppe (Pol.) 8:36.

Czwórki: 1) KW 04 w czasie 7 m..

Czwórki nowicjuszy: 1) AZS 7:08.4, 2) KW 04 II 7:17.8; Polonia odpadła w przedbiegu.

Ósemki: 1) KW 04 6:59.2, 2) KW 04 II 7:07. Powyższe biegi rozegrano na torze 2000 mtr.

Bieg pań na torze 1.000 mtr.: 1) WKW 4:43, 2) AZS 4:50.

Następne regaty odbędą się 8 lipca na jeziorze w Witoblu, prawdopodobnie z udziałem wioślarzy niemieckich.

*

Mecz piłkarski pomorzan z reprezentacja Prus Wschodnich, który odbędzie się w niedzielę 3 czerwca b. r. w Bydgoszczy wzbudził zrozumiałe zainteresowanie na całem Pomorzu.

Niestety, trochę późno pomyślano o zestawieniu reprezentacji, która powinna była już rozegrać kilka meczy treningowych, a nie jak dotychczas jeden. Tymczasem Niemcy, jak dochodzą wieści, trenowali już od szeregu tygodni w specjalnym obozie, pod kierownictwem trenera.

W składzie Pomorza nie zajdą prawdopodobnie zmiany, może jedynie nastąpią pewne przesunięcia w ataku. Reprezentacja rozegra jeszcze jeden mecz treningowy z teamem Bydgoszczy, w nadchodzący czwartek, po którym definitywnie ustalony będzie skład całej drużyny.

Zespół Prus Wschodnich ma dopiero 6-ciu pewnych graczy. Są to: bramkarz — Steffanowski (Preusen—Gdańsk), który grał przeciwko Warszawie i rezerwowy Piper. Obrona— Janz (Preusen — Gdańsk) i Rosnick (VTB — Królewiec). Pomoc — Moltbies (Preussen — Gdańsk). Westfahl (Hindenburg — Olsztyn) i prawe skrzydło napadu — Beudig (VTB — Królewiec).

*

KRAKÓW 31.5. Tel. wł. W dniu dzisiejszym odbywały się w dalszym ciągu rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo klasy A, które dały następujące wyniki: Olsza — Korona 2:1, Makabi— Legja 2:2 i Wawel — Zwierzyniecki 0:0.

ŁÓDŹ, 31.1. Tel wł. Skład reprezentacji Łodzi na mecz międzymiastowy z Wrocławiem i mecz z ósemką południowo - wschodnich Niemiec został już ustalony. Oparty on jest w całości na drużynie IKP, jedynie w wadze półciężkiej walczyć będzie Artur Seidel, który po dłuższej przerwie wraca na ring. Seidel jest jednak dotąd członkiem stołecznej Polonji i nie otrzymał jeszcze zwolnienia.

Skład Łodzi będzie następujący (według kolejności wag): Pawlak, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Banasiak, Taborek, Chmielewski, Seidel Krenc

Strzelać, a będziemy zwyciężać!

W kilku poprzednich korespondencjach starałem się odtworzyć wierny obraz tego co działo się na stadjonie Kopenhagi i Sztokholmu podczas występu piłkarzy polskich, oraz podać ciekawsze szczegóły z podróży i pobytu w dwu stolicach.

Na zakończenie trzeba zająć się krótką, ogólną oceną całej wyprawy.

Tych, którzy uważają dwa wyniki 2:4 za klęskę footbalu polskiego zapewniam, że mylą się bardzo i to pod każdym względem: cyfrowym i sportowym.

Przegrana na obcem boisku w powyższym stosunku mogłaby nas skompromitować chyba w... Monaco, ale nie w Danji i Szwecji. Co do tego nie powinno być żadnej dalszej dyskusji między ludźmi orjentującymi się cokolwiek w stosunkach sportowych.

Natomiast okoliczności w jakich zostaliśmy pokonani, t. j. przebieg zawodów, porównanie sił drużyn oraz ich możliwości przemawiają raczej na korzyść Polski. Słowem tylko los sprawił, że zwycięstwo stało się udziałem przeciwników. Los, o którym mowa wyżej, można zresztą określić dokładniej: pech strzałowy — w Kopenhadze i marnowanie pewnych pozycyj — w Sztokholmie. I jeden i drugi wypadek trzeba zresztą nazwać jednakowo: nieumiejętnością strzału.

Atak polski, który w drugiej połowie meczu z Danją i w pierwszej ze Szwecją nie miał dla siebie przeszkody na boisku, przy odrobinie tylko tendencji i zdolności strzeleckiej powinien był zdobyć 3 — 4 bramki! Ale trójka wewnętrzna pławiła się wprost w stylowych akcjach zapominając o ich realnym celu: zdobyciu bramki. Na oko gra taka porywała widownię (obcą!) lecz wyniku niestety nie zmieniała.

Odezwały się po wyprawie głosy, że trzeba „za łeb" wyrzucić ten płaski styl gry i przejść do półgórnych, dalekich podań oraz szybkich wypadów naprzód, co stosują piłkarze wielu krajów z doskonałym wynikiem.

Ja osobiście jestem zdania, że łatwiej będzie skłonić naszych asów do strzelania z każdej pozycji, przy obecnym ich stylu kombinacji, aniżeli uczyć ich wszystkiego nanowo.



KUCHARSKI PROWADZI BIEG 1500 MTR.
na meczu Białystok — Łódź, zwyciężając ostatecznie przed Strzałkowskim (na zdjęciu widać jedną tylko jego nogę) w czasie 4:14,4. Za nimi Starosta i Wróblewski.

Dzisiaj gra płaska doprowadzona jest u nas do perfekcji, a że i tą drogą można uzyskiwać sukcesy — wystarczy wspomnieć o słynnym austrjackim „Wunderteamie".

A więc tylko strzelać, gdy nadarzy się ku temu możliwa okazja! Jak przekonać o tej zasadzie graczy — pomyśli zapewne ich szef i znakomity opiekun — kpt. P.Z.P.N. p. Józef Kałuża.

Tak zwana strona propagandowa wyprawy jest zawsze ściśle związana z tem co publiczność zagraniczna widzi na boisku. Ocena ta dla Polski nie mogła wypaść źle już choćby ze względów wyżej poruszonych.

Wiemy o tem doskonale, że nie jest łatwo zasłużyć na oklaski obcej widowni, a cóż dopiero wywołać huragany braw i to w momencie, gdy się zagraża bezustannie bramce rodaków. A jednak piłkarze polscy dokonali tego i w Kopenhadze i w Sztokholmie. Co więcej, zdobyli te oklaski najbardziej elegancką grą, jaką można sobie w meczach tego rodzaju wyobrazić. Mówią o tem zgodnym chórem recenzje prasowe gazet duńskich i szwedzkich.

Czego trzeba więcej, aby wbrew powierzchownym wrażeniom nazwać ekspedycję skandynawską — udaną?...

M. S.

Wielkie oburzenie świata sportowego wywołało pojawienie się na terenie Górnego Śląska wysłannika Warszawianki, który w sekretarjacie I. F. C. wypytywał się o szczegółowe adresy pewnych (!) graczy tego b. klubu. Wiadomo tylko, że pan ten w swej misji uzyskał aprobatę graczy Kulli i Spillera, zaś zawodnik Adler wyprosił go z mieszkania.

Na mistrzostwa Polski w siatkówce kobiecej, które odbędą się w najbliższą sobotę i niedzielę 2 i 3 b. m wyjeżdża wielokrotny mistrz Polski AZS warszawski w następującym składzie: Cegielska, Wiszniewska, Brzustowska, Stefańska Włastelica, Holfelerówna, Piotrowska A. i Jasna

Wielkie i małe bóle kolarstwa

Szosowcy przed trudnem zadaniem. Perspektywy wielkich imprez torowych. Trener i budowa hali krytej

Wyścig „Expressu Porannego" nastraja nas jaknajsmutniej przed trudną próbą szosową Polska — Niemcy.

Predewszystkiem — faworyci kończą się! W pierwszej dwudziestce notujemy aż... dwa popularne nazwiska. Reszta młodzież, młodzież niewątpliwie uzdolniona, ale mało jeszcze rutynowana, niedość sprytna i zaskakująca niespodzianemi zmianami formy. Jesteśmy właśnie w okresie dojrzewania nowej generacji szosowej; zorjentować się w jej wartości, wyłowić cenne jednostki z tego nieszlachetnego aliażu będzie zadaniem niezwykle trudnem.

Kłopoty kapitana związkowego przed biegiem Berlin — Warszawa przyczyniają nam jednak mniej zmartwień, niż poziom sportowy naszych szosowców. Nasi przeciwnicy rozgrywają amatorskie wyścigi stukilometrowe z przeciętną szybkością 40 kilometrów na godzinę (2 godz. 30 min.), podczas gdy w wyścigu „Expressu" zawodnicy nasi rozwinęli przeciętną 32.1 km. Uwzględniając nawet stan naszych szos, przyjąć trzeba że kandydaci na pogromców Niemców muszą rozporządzać szybkością 36 — 37 klm. na godz., czyli przebywać dystans „Expressu" 105 km. w około 2:50 min. zamiast 3.16 min. Jest to różnica ogromna, przepaść niedopokonania w ciągu bieżącego sezonu.

I jeszcze jeden szczegół: otwarcie wielkiego sezonu szosowego odbyło się w Niemczech sześć tygodni temu. Dziś odbywają się już najpoważniejsze wyścigi sezonu z dystansem ponad 200 km. Tymczasem nasi szosowcy ciągle jeszcze stawiają pierwsze, wiosenne kroczki, odwalają 50 km. biegi odpowiednie dla młodzieży szkolnej i za nic w świecie nie chcą przemęczać się tempem.

Jeżeli szlak Berlin — Warszawa nie ma być widownią katastrofalnej klęski polskiego kolarstwa, dziś już trzeba rozpocząć pracę nad powiększeniem wytrzymałości i szybkości u czołowych zawodników. Byłoby wskazanem, żeby P.Z.T.K. fundował specjalne nagrody dla zwycięzców w tych poważniejszych imprezach, w których szybkość na dystansach 100 klm. przekroczy 84 klm. na godzinę, a na 200 klm. — 30 klm.



W SZTOKHOLMIE, NA MORZU I W KOPENHADZE
Dwaj kapitanowie związkowi, Rubenson i Kałuża. Migawki z przeprawy promem parowym z Warnemünde do Gjedsen. Dwaj wiceprezesi P. Z. P. N., płk. Rudolf i dr. Wojakowski przed wizytą w poselstwie Rzplitej w Danji.



ZIELIŃSKI (ORKAN)
triumfator wyścigu Expressu Porannego.

Wyścig szosowy Berlin — Warszawa zmienił po pobycie delegatów Deutscher Radfahrer Verbandu całkowicie swoje ramy regulaminowe.

Przedewszystkiem zarzucono poprzednio ustaloną formułę „cztery razy cztery", t. j. odstąpiono od zasady wystawiania przez każde państwo czterech drużyn po 4-ch zawodników każda. Przyjęto, że 16-osobowa reprezentacja stanowić będzie zwartą całość, z której do klasyfikacji etapowej zaliczanych będzie każdorazowo sześciu najlepszych z zespołu. Natomiast klasyfikacja ostateczna budowana będzie nie na podstawie sześciu najlepszych wyników indywidualnych w całym biegu (wyjście logiczne), ale na zasadzie sumy wyników etapowych każdej drużyny (wyjście „przez kuchnię" rozsądku).

Zmiany te są niesłychanie istotne i — jeśli chodzi o t. zw. politykę punktową — dla nas zdecydowanie niekorzystne. Nie ulega przecież wątpliwości, że szosowcy Rzeszy są od naszych lepsi o klasę. Wystarczy porównać wynik dowolnego wyścigu 100—200 km w Niemczech i u nas, by dojść do wniosków bardzo dla kolarstwa polskiego niepochlebnych. Oczywiście, w naszej walce z Niemcami ich wyższość jest największą atrakcją całej imprezy, ale w tem już głowa naszego związku, by zapomocą wygodnej reguły regulaminowej powiększyć swoje szanse.

Właśnie zarzucona formuła „cztery razy cztery" miała dla nas szereg stron dodatnich. Polskie drogi mogły łatwo (łatwiej w każdym razie niż nas) doprowadzić niezwyczajnych Niemców do zdekompletowania najlepszych drużyn, a częste reparacje precyzyjnych maszyn mogły popsuć im szanse w klasyfikacji.

Poważnych tych atutów wyrównujących nasze szanse PZTK niepotrzebnie zrzekł się, natomiast zatrzymał dawną kabalistyczną grę 16-tu reprezentantów. Po co?

Przecież skoro zestawia się tylko jeden zespół, winno było być ograniczenie drużyn do jaknajmniejszej ilości rywali (po 8—10 z każdej strony). Szerokie podstawy kolarstwa niemieckiego i organizacja szosowej drużyny narodowej sprzyjają takiemu rozszerzeniu ram reprezentacji, natomiast nasza szczupła garstka najlepszych powinna była skłonić PZTK do wyjednania obniżki tej cyfry. W tych sprawach Związek pokpił — naszem zdaniem — sprawę.

Obecna formuła obliczania wyników ostatecznych otwiera zato drzwi do stosowania taktyki „wyjeżdżania" zawodników na poszczególnych etapach. Skoro podstawą są wyniki etapowe pierwszych sześciu, to regułę tę można wykorzystać w kierunku umyślnego forsowania na pewnych etapach poszczególnych reprezentantów, a dawania folgi innym. Obawiamy się, że i ta furtka okaże się dla inteligentniejszych zawodników niemieckich bramą do ich zwyciestwa.

Z innych postanowień na uwagę zasługuje niedopuszczenie do wyścigu firm rowerowych. Części wymienne i zapasowe będzie wiózł wspólny polsko - niemiecki samochód z mieszaną obsługą techniczną. Wolno będzie uskuteczniać wszelkie naprawy, ale nie wolno będzie zmieniać maszyn. Żywność każdy zawodnik zabierze na trasę ze sobą, jedynie na etapie Berlin—Poznań (240 klm.) zorganizowany zostanie punkt żywnościowy w Schwerinie. Noclegi w hotelach.

Walka toczyć się będzie o puhar ufundowany przez PZTK. Dwukrotne kolejne lub trzykrotne „na wyrywki" zwycięstwo przesądza o zdobyciu nagrody na własność.

Na nasze szosy Niemcy kiwali głowami. Dopiero kiedy zaczęła się rozmowa o odcinku Błaszki — Łódź — wybuchnęli żalem i prośbami o interwencję u władz państwowych. Trzy miesiące czasu — może uda się załatać.

Rozmowy polsko - niemieckie prowadzone były w nastroju przyjaznym i szczerze serdecznym. Niemiecki Związek zaofiarował swą pomoc w pracach organizacyjnych PZTK, deklarując stałą gotowość dzielenia się swem doświadczeniem i wspomagania stosunkami.

Debjut Drużyny Narodowej niepotrzebnie połączony został ze wspomnieniem niefortunnego programu, narzuconego WTC przez związek kolarski. Plan rozgrywek unikał zetknięcia ze sobą równorzędnych zawodników. Ani Einbrodt z Puszem, ani Frączkowski z Klausem, ani nawet Łączyński z Szandurskim walczyć ze sobą nie mieli.

Zdaniem naszem, program taki jest olbrzymiem nieporozumieniem. Idea Drużyny Narodowej polega na bezustannej rywalizacji równorzędnych konkurentów. W ogniu tej walki mają kształtować się siły i umiejętności naszych mistrzów. Pocóż zatem separować najzaciętszych rywali? W imię czego? Żeby się nie pomęczyli? Ale przecież każdy z nich powinien mieć conajmniej 5 tygodni treningu. Żeby ochronić glorję mistrza Polski? Dopiero po pierwszej porażce pokonany weźmie się do uczciwej pracy nad sobą. Więc właściwie poco?..

Pozatem w takim układzie programów tkwi jeszcze jedno groźne niebezpieczeństwo: publiczność przestanie wierzyć w atrakcyjność występów Drużyny Narodowej. A tymczasem sama zapowiedź startu zespołu najszybszych kolarzy powinna być sensacją i obiecywać pierwszorzędne emocje. Nie chcąc pogrzebać samej instytucji Drużyny Narodowej, tych nadziei zawodzić nie wolno.



PO PIERWSZEM ZWYCIĘSTWIE
Triumfator wyścigu ulicznego „Expressu Porannego" Cyran z AKS'u, otrzymuje z rąk redaktora Grabowskiego piękny rower szosowy. Pomyślny i radosny początek karjery kolarskiej!

Start Szamoty odłożony został do dnia 20 czerwca. Jak się dowiadujemy w zawodach tych weźmie udział obok czołowych amatorów polskich, trzech zagranicznych gości z obozu zawodowców. Tego samego dnia rozegrany zostanie wyścig sztajerów o Złote Koło Warszawy, do którego zaproszeni zostaną obok kolarzy warszawskich dwaj wybitni zawodowcy cudzoziemscy. Wszyscy zawodnicy otrzymają zagranicznych liderów i specjalnie sprowadzone maszyny. Z Warszawy zawodnicy udadzą się do Łodzi i Krakowa.

Co do nazwisk — pertraktacje z rynkiem międzynarodowym są jeszcze prowadzone przez dyrektora berlińskiego „Sportpalastu" p. Hoppego i red. Kronera z Paryża.

P. Kroner prowadził przez lat dziesięć poczytny organ kolarzy niemieckich „IRS" w Berlinie i zmuszony był do porzucenia swego stanowiska przez prądy rasowe rewolucji hitlerowskiej. Przebywając we Francji red. Kroner nie stracił kontaktu z kolarstwem, wydzierżawiając tory w Deauville, Trouville i Vaumon. Tutaj też spotkał się Niemiec z Szamotą, który zachęcał go do odwiedzenia Polski i podjęcia wysiłków dokoła odrodzenia naszego kolarstwa torowego.

Jak to sobie red. Kroner wyobraża, dowiedzieliśmy się na konferencji prasowej w WTC. Praca pójść ma w kilku kierunkach: 1) organizowanie zawodów torowych z pierwszorzędnemi siłami zagranicznemi (zawodowcami i amatorami). Pierwszą próbą będą zapowiedziane zawody z Szamotą w dniu 20 czerwca. W razie powodzenia imprezy nastąpią dalsze serje widowisk: 2) sprowadzenie trenera. Jestto punkt niesłychanie ważny. Nieraz mieliśmy sposobność podkreślać brak tego kształcącego pańskiego oka, przy którym utuczyłoby się kolarstwo polskie. W czasie wymieniania nazwisk wymknęło się dyr. Hoppemu imię Waltera Rütta, mistrza świata w sprincie 1913 r. i najgłośniejszego sprintera, jakiego wydał sport niemiecki. Gdyby projekt ten dojrzał do realizacji — zyski nasze mogłyby być nieocenione. 3) Start naszych zawodników zagranicą. P. Kroner chce zorganizować racjonalną wymianę naszych towarów z zagranicznymi, podnosząc słusznie że publiczność tamtejsza równie gorąco jak my spragniona jest ujrzenia nowych barw państwowych i nowych twarzy. Dzięki stosunkom p. Kronera we Francji, a dyr. Hoppego — w Niemczech wymiana taka jest więcej niż prawdopodobna, oczywiście po odpowiedniem przeszkoleniu naszych zawodników i podciągnięciu ich na przyzwoity poziom. Jeśli chodziło o materjał, to na podstawie swych obserwacyj (red. Kroner bawi w Warszawie już trzy tygodnie), Niemcy zgodnie twierdzą, że Popończyk i Michalak mają wszelkie zadatki na klasową parę długodystansowców. Szkoda, że nie są oni pierwszej młodości. Odnośnie innych torowców Niemcy nie wypowiadają narazie swego zdania.

O ile próby w sezonie letnim dadzą pomyślne rezultaty, dyrekcja Pałacu Sportowego nosi się z zamiarem stworzenia na gruncie warszawskim hali na imprezy kolarskie, bokserskie, lekkoatletyczne, hippiczne, hokejowe i do gier sportowych. Dla sportu naszego powstanie hali oznaczałoby nową epokę.

Reasumując te wielkie projekty stwierdzamy, że kolarstwo polskie otrzymało niespodziewany zastrzyk inicjatywy i energji ze strony byznesmenów niemieckich. Autorytet i stanowisko wchodzących w grę osób gwarantują, że mamy do czynienia nie z krótkodystansowym blefem, ale z poważną próbą oparcia widowiska sportowego w Polsce o zasady handlowe. Zamarłe kolarstwo torowe będzie doskonałą próbą sparringową dla wysiłków przedsiębiorczych organizatorów.

Przed meczem z Italją

Lekkoatleci polscy w ogniu przygotowań

Na nawiązanie stosunków polsko - włoskich w lekkoatletyce złożyły się dwie przyczyny: pierwsza, to nadzwyczaj przychylny i objektywny stosunek dr. Puzzi, prezesa federacji włoskiej do Polski, druga, nagła odmowa Francji rozegrania spotkania lekko-atletycznego 17 czerwca, który to termin wykorzystano na mecz z Polską.

Dr. Puzzi projektował spotkanie z reprezentacją Polski w roku przyszłym, ale wobec niespodziewanie wolnego terminu, dojdzie ono do skutku już za dwa tygodnie.

Przed mistrzostwami Europy w Turynie spotkanie to nabiera specjalnego znaczenia. Włochy chcą się zapoznać z obecną polską lekką atletyką. Na pierwszy ogień pójdą panowie, potem nasze panie, które stoczą w lipcu w Bolonji łatwy mecz z Włoszkami.

Italja zajmuje w lekkiej-atletyce stanowisko mocarstwowe, i może się poszczycić zwycięstwami nad Anglją, Francją i Węgrami. Posiada takich wspaniałych atletów, jak Beccali, Faceli, Carlini Toetti, Tabai, Valle, etc. Mimo to właśnie teraz, kiedy Italja jest u progu sezonu i nie ma Beccaliego (wyjeżdża do Ameryki) są poważne szanse na zwycięstwo Polski!

W rzutach (specjalnie w kuli) i skokach Polacy mają lekką przewagę. W sprintach są słabi, na dłuższych dystansach powinni zawiązać równorzędną walkę. Zadecyduje więc sztafeta, która jest zawsze piętą achillesową naszej reprezentacji.

Nasi atleci solidną zaprawą i przygotowaniem winni potwierdzić w Rzymie dobre imię jakiem się cieszy tutaj polska lekka atletyka.

D. Engel.

●

Zaproszenie drużyny polskiej na mecz z reprezentacją Italji, było jedną z bardzo nielicznych przyjemnych niespodzianek, jakie spotkały PZLA w ostatnich latach.

Związek odniósł się do zaproszenia jaknajprzychylniej, natrafia jednak obecnie na pewne trudności z ustaleniem reprezentacji, gdyż dotychczas mamy w lekkiej atletyce ogromnie mało materjału porównawczego.

Miejsce w reprezentacji ma już zapewnione Heljasz, Siedlecki (kula i dysk), Kusociński, Biniakowski (100, 400 i sztafeta), Kostrzewski (400 pł. i prawdopod. 800 m.), Kluk (tyczka), Pławczyk (wwyż i ewent. wdal, a może i tyczka) i Drozdowski (400 mtr. i 300 mtr. w sztafecie). Prawie pewnymi kandydatami są pozatem Lokajski (oszczep i wwyż), Mikrut Wł. (oszczep), Hoffman (wdal) i Maszewski (400 pł.). Spośród płotkarzy na 110 mtr., dotychczas jeden tylko Trojanowski zbliża się do swych najlepszych wyników.

W nadchodzącą niedzielę „komisja trzech" PZLA wyznaczyła na stadjonie AZS-u pierwszą eliminację, tym razem dla drugiego szprintera i skoczka wdal. Do tej próby wyznaczono Trojanowskiego II, Koźlickiego, Czysza, Twardowskiego i Sikorskiego na 100 mtr. oraz Twardowskiego, Sikorskiego i Luckhausa do skoku wdal.

Trojanowski i Twardowski zdają się być faworytami. W najbliższej przyszłości oczekiwać jeszcze należy eliminacji na średnie dystanse, gdzie posiadamy doborowy komplet (Sidorowicz, Kuźmicki, Kucharski, Lesicki, Maszewski).

Eliminacje wyznaczone zostały w ramach meczu o drużynowe mistrzostwo stolicy Warszawianka — AZS, który zostanie przeprowadzony w niedzielę o godz. 16-ej na stadjonie AZS-u w parku Paderewskiego.

Do tego spotkania, które zadecyduje już definitywnie o zdobyciu mistrzostwa, oba kluby przystąpią z pełną obsadą. W barwach Warszawianki startować będzie: Kusociński, Kuźmicki, Puchalski, Lokajski i nowy talent w skoku wdal — Brochocki, a drużyna AZS-u wystąpi z całą swoją gwardją, jak: Kostrzewski, Koźlicki, Twardowski, Trojanowski, Pławczyk, Jurkowski, Wojtkiewicz i inni. Będzie to więc pierwszy, prawie że kompletny przegląd obecnej sytuacji i obecnych możliwości warszawskich zawodników.

✱

Kpt. Misiński wyjechał do Turynu na posiedzenie komisji mistrzostw Europy w lekkiej atletyce. Posiedzenie to odbędzie 1 — 2 czerwca i poczyni ostateczne przygotowania do tych wielkich zawodów.

Gniezno. Wyniki święta W. F. były następujące: 100 mtr. — Baranowski 11,8, 800 mtr. — Zawodny 2:16, 1500 mtr. — Benkowski 4:46,6, 4x100 — KS Gimnazjum 3:50, kula i dysk — Dolacki 10.80 i 32.83. Panie: 60 mtr. — Sidełkówna 8,8, wdal — Dzianottówna 40,3, wwyż — Mydlachówna 128, 4x60 — Gimnazjum 36,6, młodzież — skok wdal — Domański 626 tyczka — Baranowski 310, kula i dysk — Pawłowski 13,70 i 36:42, w koszykówce i siatkówce zwyciężył KS Gimnazjastów, w siatkówce pań i hazenie — Stella.



PRZEGLĄD SPORTOWY W CZECHOSŁOWACJI
Magda v. Leukey i mistrz C. S. R. Schoen w skokach do wody interpretują na wesoło ostatni numer naszego pisma



Z MISTRZOSTW TENISOWYCH WARSZAWY NA KORTACH W. L. T. K.
Od lewej: Gotschalk i Spychała oraz Majewski i Popławski.



REPREZENTACJA LIPSKA W WARSZAWIE
składa wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza

Szermierze pracują intenzywnie przed mistrz. Europy

Obóz szermierczy przed mistrzostwami Europy (20—29 czerwca) ma rozpocząć się 6-go czerwca i trwać dla zawodników każdej broni do dnia poprzedzającego jego start. Zawodnicy będą skoszarowani w CIWF-ie na Bielanach. Zadanie obozu polegać będzie w pierwszym rzędzie na poprawieniu kondycji fizycznej reprezentantów, nad czem czuwać będą kierownicy pp. Szombathely i Koza.

W skład obozu wejść mają: sześciu szpadzistów (dr. Wodniecki. Mirowski, Zaczyk, Mallysko, Franz i Kantor), sześciu szablistów (Segda, Suski, Nycz, Dobrowolski, Sobik i Friedrich), sześć pań (Stanoszkówna, Duchówna, Rowecka, dr. Serini, Laskowska i Połomska) oraz dwu florecistów (Banaś i Urbankiewicz).

Pierwotnie istniał projekt rozpoczęcia treningu obozowego już w dniu 3 czerwca, okazało się jednak, że termin ten (ze wszech miar pożądany) nie będzie mógł być dotrzymany ze względu na brak pieniędzy. Związek szermierczy oczekuje zatem tęsknie i niecierpliwie powrotu z Aten dyrektora PUWF płk. Kilińskiego, którego życzliwą pomoc sport szermierczy odczuł już niejednokrotnie. Jeżeli i tym razem słuszne dezyderaty PZS zostaną zaspokojone, to w tym samym dniu ruszą po całej Polsce przygotowane już wezwania na obóz.

Cała „europejska" grupa szermiercza intensywnie pracuje pod kierunkiem p. Szombathely nad swą formą. Treningi odbywają się 3 razy w tygodniu. Kapitan związkowy pkt. Segda zmienił po mistrzostwach Polski rozkład prac w ten sposób, że zamiast dwu treningów indywidualnych, a jednego zbiorowego, każdy uczestnik obowiązany jest uczestniczyć w jednej akcji indywidualnej z trenerem, a dwu wspólnych.

Admira góruje o klasę
nad osłabioną reprezentacją piłkarzy Lwowa

LWÓW. 31.5. — Tel. wł. — Lwów żył w ostatnich dwu dniach pod znakiem uroczystości jubileuszowych OZPN jako też okręgowego Kolegjum Sędziów. Sędziowie obchodzili 20-lecie swej działalności w środę wieczorem uroczystą akademją, poczem nastąpiło rozdanie dyplomów i znak honorowych przez pierwszego prezesa Polskiego Kolegjum Sędziów p. płk. Dłużyńskiego, który funkcję swą sprawował jeszcze w r. 1913-ym.

Uroczystości jubileuszowe piłkarzy rozpoczęły się w czwartek rano na boisku Pogoni, gdzie zebrali się delegaci prawie wszystkich klubów lwowskich, oraz kilku zamiejscowych. Do zebranych przemówił wiceprezes L. O. Z. P. N. major Twardowski, poczem odbyła się defilada, a skolei mecz Hasmonea przeciw reprezentacji klubów żydowskich, zakończony zwycięstwem Hasmonei 3:2.

Właściwe uroczystości odbyły się dopiero popołudniu na stadjonie Czarnych, na którym zebrało się około 7.000 widzów. Przemawiali prezes LZOPN mjr. Mirski-Woleński, w imieniu wojewody lwowskiego naczelnik Krzywczyński, z ramienia miasta wiceprezydent Kubala, imieniem wojskowości płk. Gigel-Melechowicz, delegat PZPN p. Mallow, poczem odbyła się defilada zawodników, złożona z reprezentantów około 30 drużyn, m. in. również Polonji z Przemyśla, jakoteż Admiry z Wiednia.

Kulminacyjny punkt programu stanowił mecz Admira — Lwów zakończony zwycięstwem wiedeńczyków w st. 4:0 (2:0).

Lwów: Kasprzak; Chmielowski, Lemiszko, Deutschmann; Wasiewicz, Hanin; Niechcioł Żurkowski. Zimmer, Matias II i I.

Admira: Zoehrer: Pawliczek, Mirschitzka, Klima, Hummenberger Facco; Siegl, Hahnemann, Stoiber, Durspekt, Vogl.

Pierwszy występ wiedeńczyków po kilkuletniej niebytności we Lwowie uwieńczony został pełnym sukcesem. Aczkolwiek zwycięstwo gości nad Lwowem w wysokim stosunku 4:0 nie jest dla miejscowych piłkarzy zbyt pochlebne, to jednak stwierdzić należy, że mecz wczorajszy przyniósł zwolennikom prawdziwego kunsztu piłkarskiego wiele zadowolenia. Drużyna wiedeńska, mimo braku kilku graczy, zaprezentowała się doskonale i odniosła zupełnie zasłużone zwycięstwo, przewyższając przeciwnika pod każdym względem.

Wiedeńczyków cechowała nietylko ładna gra w polu, ale i skuteczna pod bramką. Dzięki doskonałej technice, pewnemu opanowaniu ciała, momentalnemu startowi, umiejętności wybiegania w odpowiedniej chwili na pozycję i doskonałej orjentacji pod bramką, przeprowadzali oni swe akcje bardzo precyzyjnie, zdawało się, że niemal bez wysiłku. Szczęściem lwowian było jeszcze to może, że nie wszystkie strzały i to niejednokrotnie z bardzo niebezpiecznych pozycyj trafiały w cel.

Reprezentacja Lwowa przegrała wysoko po części może i z winy bramkarza, który puścił dość fatalnie pierwszą bramkę, a również przy trzeciej nie był bez winy. Niemniej jednak stwierdzić należy, że gracze lwowscy ustępowali zarówno jednostkowo jak i zespołowo niemal o klasę przeciwnikowi.

Technika nawet tak doskoanłego u nas zawodnika jak Matias II nie wystarczała, by zwodzić wiedeńskich pomocników, czy obrońców. Fatalnie wypadło również porównanie gry głową, w której wiedeńczycy celowali.

Z graczy wiedeńskich wymienić należałoby Vogla, Humennbergera i Klime.

O ile chodzi o zawodników lwowskich, to trudno doprawdy kogoś wyróżnić. Parę słów uznania należałoby się może Wasiewiczowi. Obrona lwowian grała słabiej, niż się spodziewano. Kasprzak był niepewny. Pomoc lwowian również niezawsze dawała sobie radę z szybkiemi akcjami Admiry. Atak po kilku dobrych pociągnięciach nie umiał już dojść do głosu. Gubiono się w zbyt powolnych podaniach.

Stosunkowo nieźle spisywał się może Zimmer. Matias II widocznie się oszczędzał, mając jeszcze w pamięci kontuzję szwedzką. Bardzo słabo grały skrzydła. Niechcioł. Matias I i Żurkowski nie dopisali podobnie jak wstawiony później Krusche.

Pierwsze chwile nie zapowiadały podobnego wyniku, lwowianie bowiem ruszyli z energją do walki i przeprowadzili w pierwszych 15 minutach szereg ładnych akcyj tak, że liczono się już ze zmiennym przebiegiem gry.

Tymczasem wiedeńczycy, uzyskawszy dość niespodzianie pierwszą bramkę w 18-ej m. przez lewoskrzydłowego Vogla, opanowali w krótkim przeciągu czasu pole gry. Drugą bramkę przed pauzą zdobył w 31 m. Siegl po ładnej akcji całego zespołu. Po przerwie już w 3 min. Chmielowski niepotrzebnie zatrzymuje piłkę ręką, sędzia dyktuje rzut wolny, który Vogl zamienia z odległości 20-tu kilku m. na trzecią bramkę. Wynik dnia ustala w 20 m. Siegl.

Zawody prowadził p. Wieczysty, bez większych przeoczeń.

Kusociński uzyskuje dobry czas 3 klm.--8m. 46,6 sek.

Zbliżający się mecz lekkoatletyczny z Włochami wprowadził w szeregi stołecznych lekkoatletów kolosalne ożywienie.

Z tego to głównie powodu propagandowe zawody lekkoatletyczne zorganizowane przez WOZLA dla szkół średnich przy współudziale Kuratorjum cieszyły się znakomitą poprostu obsadą najlepszych zawodników.

Główną sensacją zawodów był start Kusocińskiego w biegu 3 klm. z wyrównaniem. Kusociński uporał się łatwo ze swymi przeciwnikami, osiągając bez specjalnego wysiłku czas 8:46.6, wróżący już ponad wszelką wątpliwość rychły powrót do formy naszego rekordzisty. Biegacz Warszawianki przebiegł jednak swój dystans w stylu niezbyt budującym, jego krok jest ciągle jeszcze za krótki. Kusociński nie jest wciąż jeszcze „soba".

Doskonały wynik osiągnął również Trojanowski II, który pokonał Skorskiego o pierś na 60 mtr., wyrównując rekord 6.8 sek. Lokajski rzucił oszczepem 57.56 mtr. bijąc przy okazji raz jeszcze stary rekord oburącz 95.5 mtr., Trojanowski I wygrał handicap na 110 mtr. przez płotki w 15,9, a Kostrzewski przebiegł 300 mtr. z płotkami w 41.7 co odpowiada wynikowi 56 sek. na klasycznym dystansie 400 mtr.

Pozostałe wyniki zawodów były następujące: 800 mtr. — Jurkowski (AZS) 2:07.6 sek., wwyż — Lokajski 170 ctm. Uczniowie: 60 mtr. — Mościcki 7.2, 800 mtr. — Kosacki.

★

Warszawianka — Pol. KS 22:11 pkt. Taki wynik przyniosło spokanie tych klubów o mistrzostwo drużynowe stolicy w lekkiej atletyce. Wyniki osiągnięto przeciętne.

Zacięte walki
w 1/4 finałów mistrzostw piłkarskich świata

MEDJOLAN, 31.5. Tel. wł. Niemcy pokonały Szwecję w ćwierćfinałowym meczu o mistrzostwo świata w stosunku 2:1. Znowu fiasko finansowe spotkania było dość dotkliwe. Obszerne trybuny stadjonu San Siro zaległo tylko 12.000 widzów, w tem wielu Niemców.

Drużyny wystąpiły w składach następujących: Niemcy: Kress, Harringer, Busch; Gramlich, Czepan, Zielinski, Lehner, Hohmann, Conen, Siffling, Kobierski. Szwecja: Rydberg, Axelson, Sven Andersson; E. Andersson, Rosen, Karlsson; Kroon, Keller, Jonasson, Gustavsson, Olsson. Doskonałym sędzią był Włoch Barlassina.

Mecz był niezwykle zacięty i twardy, aczkolwiek rycerski; wynik zawdzięczają Niemcy tylko szczęściu; już bowiem od samego początku w ich drużynie były znaczne luki. Siffling i Kobierski nie rozumieli się, Kress był zdenerwowany, Harringerowi zdarzały się kiksy. Na poziomie stanął tylko Gramlich i Czepan, który w myśl poleceń, grał bardzo defenzywnie i pilnował Jonassona.

Szwedzi zaczęli świetnie, byli znacznie ruchliwsi. Stale niebezpieczny był zwłaszcza Jonasson. Na szczęście dla Niemców Szwedzi źle strzelali.

Dopiero po pół godzinie Niemcy przeprowadzają pierwszy ładny atak, zainicjowany sprytnie przez Gramlicha. Rydberg jednak ratuje. Za chwilę strzał Conena broni znowu Rydberg.

Zaraz po przerwie zaczyna padać deszcz. Niemcy zaczynają grać pewniej, zwłaszcza ich zgranie jest lepsze. To też Rydberg broni strzały Lehnera, Hohmanna i Sifflinga. Niepewność Harringera stwarza groźny moment, ale Kroon pudłuje. W chwili niebezpiecznego ataku Szwedów E. Andersson zderza się z Rosenem i schodzi z boiska. Wykorzystują to Niemcy. W 15 min. Hohmann strzela pierwszą bramkę. W 3 minuty potem Hohman przejmuje podanie Conena, zderza się z Rydbergiem, ale ma tyle przytomności, aby jeszcze posłać piłkę do bramki. Hohmann kuleje już do końca, ale nie schodzi z boiska.

Szwedzi grają w dziesięciu, nie przestają jednak atakować i mają groźne sytuacje: w 38 min. Olsson ze skrzydła, pod bardzo ostrym kątem strzela nieuchronnie i jest 2:1. Zachęcana przez widzów włoskich Szwecja atakuje do końca, ale napróżno.

Mecz składał się z dwu różnych części: przed przerwą Szwedzi byli lepsi, po zmianie stron Niemcy skonsolidowali swą drużynę i byli groźniejsi.

BOLOGNA. 31.5. Tel. wł. Wobec 15.000 (w tem 5.000 Szwajcarów) widzów na stadjonie Mussoliniego Czechosłowacja pokonała Szwajcarję w stosunku 3:2 (1:1). Szwajcarzy okazali się bardzo dobrze skonsolidowanym zespołem. Przez cały czas utrzymywali grę otwartą, a nawet mieli chwilami znaczną przewagę.

Już w 5 min. środek ataku Kielholz zdobył prowadzenie, w 20 min. wyrównał Swoboda. Ostre tempo zostało po przerwie jeszcze zwiększone przez Szwajcarów. W 4 min. Sobotka zdobył prowadzenie dla Czechów, ale w 33 min. Abegglen wyrównał. Przez 6 min. trwała teraz dramatyczna walka, aż wreszcie w 38 min strzał Nejedlego przesądził losy meczu. Ataki Szwajcarów i zwarta defenzywa Czechów — oto obraz ostatnich minut spotkania.

BOLONJA, 31.5. — Tel. wł. — Jak było do przewidzenia Austrja pokonała po zaciętej walce Węgry w meczu o mistrzostwo świata w stosunku 2:1. Do przerwy prowadzili Austrjacy 1:0.

FLORENCJA. 31.5. — Tel. wł. — Sensacyjny wynik przyniósł mecz Włochy — Hiszpanja o mistrzostwo świata. Mimo przedłużenia gry stosunek bramek 1:1 nie został zmieniony. Spotkanie to zostanie powtórzone w poniedziałek. Włosi byli drużyną lepszą i mogli byli mecz wygrać, to też wynik ten budzi podejrzenia Może w ten sposób chcą Włosi znaleźć pokrycie na ewentualny deficyt mistrzostw świata.

NOWY JORK. 31.5. — Tel wł. — Stany Zjednoczone weszły już do finału międzynarodowego puharu Davisa. W meczu z Meksykiem prowadzą oni 3:0. Double Lott, Stoeffen wygrał z Tapią Mestre 6:4, 6:4, 6:4.

Telefonem z kraju

ŁÓDŹ. 31.5. Tel wł. Wspaniały czas uzyskany został w dzisiejszych mistrzostwach klubowych Wimy, rozegranych na szosie pabjanickiej. Dystans pełnych 100 km pokryli Leśkiewicz i Rynhal w 2 godz. 55 min. 15 sek. Leśkiewicz był o długość koła pierwszym na mecie. Trzeci Demantowicz został zdyskwalifikowany.

ŁÓDŹ. 31.5. Tel. wł W piłkarskich mistrzostwach Łodzi szczęście nie opuszcza leadera tabeli ŁTSG. W dzisiejszym meczu z Hakoahem, który wystąpił ze świeżo pozyskanym Bernsteinem z poznańskiej Legji, eksligowcy uzyskali zwycięską bramkę dosłownie w ostatniej minucie gry. Hakoah grał nadspodziewanie dobrze, lecz nieszczęśliwie. Wynik 2:1 dla ŁTSG. Piękną bramkę zdobył Bernstein.

Turyści wzięli rewanż na Widzewie, zwyciężając go w stosunku 5:3 i umacniając tem samem swą pozycję wiceleadera. Przeciwko niedzielnemu spotkaniu z Hakoahem Turyści złożyli protest.

Makabi zremisowała z twardym Kaliskim K. S. 2:2, będąc jednak przeciwnikiem lepszym.

Wojskowy K. S. zwyciężył Wimę w stosunku 1:0. Bramkę zdobył w ostatnich minutach gry z wolnego Stolarski. Wreszcie Strzelecki K. S. odniósł zwycięstwo nad rezerwą ŁKS w stosunku 2:1.

ŁÓDŹ. 31.5. Tel. wł. Dziś rozpoczęły się drużynowe mistrzostwa Łodzi w tenisie w grupie warszawsko-łódzkiej spotkaniem Union Touringu z ŁKS, które zakończyło się niespodziewanie łatwem zwycięstwem pierwszych w stosunku 7:0. Jedynie w grze podwójnej panów ŁKS zdobył seta. W drugiej kolejce Union Touring spotka się ze zwycięzcą meczu AZS Warszawa — Wima, który jest przewidziany na nadchodzącą niedzielę w Łodzi. Jednocześnie w spotkaniu towarzyskiem ŁKS gościć będzie u siebie tenisistów poznańskiej Warty.

KATOWICE. 31.5.—Tel. wł. — Mecze ligi śląskiej. 06 Katowice — Czarni (Chropaczów) 1:4. Bramki strzelili dla zwycięzców Pytel 2, Szyjok 1 i jedna samobójcza, dla pokonanych Lamusik. BBSV Bielsko — Chorzów 3:2.

Mecze przyjacielskie: Ruch (Wielkie Hajduki) kombinowany — Błyskawica (Kopalnia Ema) 7:2 (4:1). Bramki zdobyli dla zespołu mistrza: Gemza 4, Peterek 2, Love, dla pokonanych Trybuś i Brzóska. AKS (Król. Huta) — KS Dąb 4:1 (3:0). Śląsk (Tarnowskie Góry) — Spiel und Sport (Bytom) 2:0 (1:0). Śląsk (Świętochłowice) — Sportfreunde (Mikulczyce) 4.1 (1:1).

Mecze tenisowe o mistrz. Śląska przyniosły nast. rezultaty:

Katowicki K.T. — Stadion Kr. Huta 9:2; Mysłowicki K.T. — 06 Mysłowice — 11:0 (w. o.); 06 Katowice — Biali 6:5, kl. B. Stadjon II — Slavia Ruda 10:1.

Teamy Śląska walczące w dniu 2 czerwca na boisku Policyjnego w Katowicach, zaś w dniu 3 b. m. na stadjonie w Król-Hucie z Admirą — Wiedeń, składać się będą z nast. zawodników:

Strauch, Dytko, Moczko, Dembski, Ledwoń, Pytel, Kaprot, Mansel, Jabułek, Kessner, Krawiec, Krug, Nogaj, Wilisz, Stalmach, Katz, Dudek.

Ziaja, Stefan, Michalski, Garus, Kania, Bochnia, Piec, Gieroń, God, Teuber, Wolny, Wostal, Stolarczyk, Walusz, Rduch, Pietruszka, Wilisz.

SOSNOWIEC. 31.5. — Tel. wł. — Do biegu o kolarskie mistrzostwo stanęło 12 zawodników. Wygrał Lewiński w czasie 43 sekundy. Drugi Sielańczyk. Bieg amerykański — parami — 25 okrążeń. Startowało 6 par. 1) Pawliczek — Bańczyk (Stadjon Król. Huta) 18.50, 2) Rurański — Lorenz (Stadjon) również 18.50. Bieg australijski — Rurański (Stadjon), Wawrzycki (Unja). Startowało 11 zawodników. Bieg o rekord toru 1) Rurański (Stadjon) 35.9, 2) Weber (Policyjny Katowice) 37.1.

K. C. Siemianowice i T. C. Szarotka Mała Dąbrówka 3:0 mecz w piłkę rowerową. Bramki zdobyli, Schneider 2 oraz Bregula.

RÓWNE. 31.5. — Tel. wł. — Mistrzostwo kl. A; Hasmonea (Łuck) — Hasmonea 1:0.

LWÓW. 31.5. — Tel wł. — Reprezentacja Lwowa pokonała Borysław 3:1 (2:1).

Polski Związek Gier Sportowych otrzymał odpowiedź odmowną z Paryża w sprawie eliminacyjnego meczu koszykówki kobiecej o mistrzostwo świata Polska — Francja, gdyż związek francuski nie zgadza się na stawiane przez PZGS warunki. Czynione są więc obecnie starania, aby spotkanie to rozegrano w Londynie w ramach igrzysk kobiecych o mistrzostwo świata, które odbędą się w sierpniu b. r.

Zwycięzca tego spotkania walczy w finale z U. S. A.

Spotkanie w hazenie o mistrzostwo świata Polska — Jugosławia, które miało się odbyć w Pradze, napotyka również na trudności ze względu na proponowane przez PZGS warunki. O ile ostatecznie Jugosławja nie zgodzi się na warunki Polski wówczas PZGS będzie się domagał od międzynarodowej Federacji przyznania Polsce walkoweru.

★

BUDAPESZT. 31.5. — Tel. wł. — W czwartek przybyła do Budapesztu na mistrzostwo gimnastyczne świata reprezentacja Polski w składzie 14 panów i 11 pań. Na czele ekspedycji stoi mjr. A. Bogusławski. Na dworcu powitali Polaków przedstawiciele węgierskich organizacyj gimnastycznych oraz prezes Sokoła, hr. Zamoyski, który bierze od paru dni udział w Międzynarodowym Kongresie Gimnastycznym

Sześć meczów ligowych rozegrane zostanie w najbliższą niedzielę, d. 3-go czerwca: w Warszawie Polonia — Cracovia (sędzia p. Wardęszkiewicz), w Łodzi ŁKS — Warta (p. Krukowski), w Krakowie Podgórze — Warszawianka (p. Sznajder), w Wielkich Hajdukach Ruch — Garbarnia (p. Kaskowski), we Lwowie Pogoń — Legja (p. Rumpler), w Siedlcach Strzelec — Wisła (p. Romanowski).

Na plan pierwszy wybija się mecz dwu pretendentów do tytułu mistrzowskiego Ruch — Garbarnia. Zwycięstwo krakowian, mało zresztą prawdopodobne na terenie śląskim byłoby niewątpliwie wielką sensacją w walce z drużyną, której cały napad stale pretenduje do reprezentacji Polski.

Na terenie Warszawy

Mistrzostwo tenisowe Warszawy zdobył ostatecznie Wittmann, bijąc w finale Spychałę w sosunku 10:8, 6:4, 6:1. Spychała, który jest naszym jedynym prawdziwym talentem grał doskonale zwłaszcza w secie pierwszym górując klasą i różnorodnością nad Wittmanem, ustępując mu rutyną i precyzją. W miarę postępu meczu Wittman miał coraz wyraźniejszą przewagę. Spychała powinien dostać się w odpowiednie ręce, jeździć na turnieje zagraniczne, a wówczas możemy mieć z niego pociechę. Powinien się zwłaszcza pozbyć owej nieznośnej nerwowości, która sprawiła, że grał tak katastrofalnie ongiś z Henklem, a na meczu z Wittmanem spowodowała zbyt wczesną kapitulację.

W grze mieszanej Orzechowska, Małcużyński pobili Rudowską, Majewskiego 8:6, 6:4.

Wittman wyjechał do Estonji na międzynarodowe mistrzostwa tego państwa, które kończą się 5 czerwca

Rekord polski w sztafecie 4x500 m. pobiła drużyna Warszawianki, startując w przerwie meczu Lipsk — Liga. Drużyna w składzie: Skowroński, Puchalski, Kuźnicki i Kusociński osiągnęła wynik 17:00.4 o 13 sek. lepszy od starego rekordu AZS-u. Najlepiej pobiegł Kuźnicki, który przebiegł swój odcinek w czasie ok. 4:10 s. Kusociński, zmęczony widocznie wysiłku z dnia poprzedniego, miał około 4:12. Nowy rekord ciągle nie stoi jeszcze na właściwym poziomie. Poprawić go będzie można wydatniej w bezpośredniem spotkaniu Warszawianki z AZS-em.

Na boisku Skry odbył się czwórmecz piłkarski, który przyniósł następujące wyniki: Gwiazda — Sarmata 2:1 (1:1). Sędzia p. Sokołowski. Makabi — Skra 2:0 (1:). m. al.

Polonja — KPW Orzeł 3:0 (:1) Orzeł bez Majchrzaka. Bramki dla Polonji strzelili: Bańkowski (2) i Pochmara. Orzeł niewykorzystał rzutu karnego (Głowacki).

Warszawianka — Świt 5:2 (3:0). Bramki dla Warszawianki strzelili: Zaborowski (3), Wieczorek i Sochan po jednej.

PZL — Barkochba 4:1 (4:0). Barkochba z 6 rezerwowymi. Bramki dla PZL strzelili: Baraczewski Wasilewski, Łakomski, Grabowski, dla Barkochby: Goldryng. Sędzia p. mjr. Budzianowski.

Legja — Orkan 2:1. Zasłużone zwycięstwo wojskowych.

PWATT — Bzura 3:2 (2:1). Mecz rozegrano w Chodakowie. Do ostatniej niemal chwili wynik brzmiał 2:2, dopiero za faul Kowalskiego sędzia podyktował rzut karny pewnie wyegzekwowany przez Tomasiewicza. Pozostałe bramki dla PWATT strzelił Rybarski, dla Bzury obie Wiśniewski. Sędzia p. Szostakiewicz.

AZS — Skoda 2:2 (2:1). Pierwszą bramkę strzela Janikowski. Wyrównuje dla Skody Baryła. Zwycięską bramkę dla AZS strzela ładnie zapowiadający się l. łącznik Staniuk II. Sędziował dobrze p. K. Bergtal.

Zjazd gwiaździsty kolarzy do Łowicza (179 klm.) zorganizowany przez PZTK wspólnie z WOZK zgromadził na starcie 23 drużyny. Pierwsze miejsce zdobyła drużyna WTC II w składzie Majewicz, Chodaczyński, Ostrowski, Borozdyn i Jankowski W. 2-Łódzkie Tow. Kolarskie: 3) Skoda: 4) WTC I. Zjazd ukończyły wszystkie drużyny.

50-klm. wyścig kilarski Warszawa—Chrzanów — Błonie zorganizowany przez Skrę dla niestowarzyszonych zgromadził 35 debiutantów. Wyścig ukończyło 26 zawodników. Wyniki: 1) Watkowski St 1 g. 29 m. 30 s; 2) Kazimir 1 g. 29 m. 34 s; 3) Sobczak 1 g. 29 m. 39 s

Konferencje Klubów stołecznych zwołuje Zarząd WOZB we wtorek dn. 5 czerwca r. b. w sprawie zmian statutowych i przeniesienia PZB do Warszawy.

Bokserzy Grudziądzkiego K. S. walczyć będą w najbliższą sobotę, dn. 2 czerwca r. m. w Warszawie na kortach Legji o godz. 17 z gospodarzami. Na czoło wysuwa się spotkanie mistrza Polski — Czortka z Pietrzykowskim.

Skład Warszawy na dwa mecze piłkarskie z reprezentacją robotniczą okręgu Gdańsko - Pomorskiego został już ustalony. Reprezentacja żydowska: Cukrowicz, Goldberg I, Weissmund, Feinbaum II, Bronstein, Nauczyciel, Feinbaum I, Szulinger, Wecner, Bojmal, Lerner, rez. Szlosberg.

Reprezentacja Polska: Polańczyk: Herman, Smosarski, Bierczak, Janusz, Wybrański, Ślusarczyk, Zych, Sokołowski, Smosarski II, Krzywik.

W sobotę, dn. 2 czerwca r. b. godz. 17, grać będzie reprezentacja żydowska, a w niedzielę 3 czerwca o godz. 17 reprezentacja polska. Oba mecze rozegrane zostaną na boisku Skry.

Trójmecz lekkoatletyczny kl. B w Warszawie: Legja — AZS — Skra zakończył się zwycięstwem Legji 93.5 pkt. przed Skrą 82 pkt. i AZS 46.5 pkt. Wyniki szczegółowe: 100 mtr. — Sulikowski (L.) 11.5, 300 m. — Downarowicz (L.) 37.9, 10000 mtr — Mulak (S.) 2:48, 5 klm. Przybyłko (S.) 16.35.8, wdal — Paisker (L.) 622, tyczka — Rusek (S.) 310, kula i dysk,— Szyc (L.) 11.35 i 32.29 oszczep — Powierza (S.) 51.71, 2) Kałuża (L.) 51.40, sztafeta szwedzka — Legja 2:09.2

Ostatnie wieści z prowincji polskiej

Jasło. Czarni — Jutrzenka (Tarnów) 1:0. Bramka — Kielar. Sędzia p. Joniec.

Kielce. Drużyna KPW. Katowice rozegrała dwa mecze bijąc Makabi 5:0 (sędzia p. Flank) i Strzelec 5:1 (4:1). Sędzia p. Ostrowicz. Widzów 1.500.

Bydgoszcz. W meczu tenisowym o mistrzostwo Polski BKS pobił Cegielskiego (Poznań) 6:1. Bydgoszczanie zawdzięczają swe zwycięstwo Laszkiewiczowi, który nie przegrał ani razu.

Na zawodach lekkoatletycznych Sokoła wyniki były słabe. Na wspomnienie zasługują: tyczka — Majtkowski 325, wwyż, kula i dysk — Drześcimski 171, 12:30 (rekord Pomorza) i 35.97. Młot — Wieckowski 38.05 (przekroczony 40.50), 2) Kiełpikowski 35.03.

Borysław. Kl. A Biały Orzeł (Lwów) — Strzelec 3:3. Silna przewaga Strzelca w I połowie. Bramki Schiarp, Jabłonowski i Gózdczyk oraz Hoszowski, Kossowski i Niewiadomski. Kl. B Kadimah — Stryjanka 1:1. Biali — Betar (Drohobycz) 4:0.

W zawodach lekkoatletycznych o drużynowe mistrzostwo Borysławia Gimnazjum pobiło Sokół 58:45. Biali—Kadimah 54:46. Strzelec — Tur walkover.

Grudziądz. Na zawodach lekkoatletycznych z okazji święta WF wyniki były następujące: 100 mtr. Izraelowicz 11.9, 3 klm. Langowski 10:12.2, 110 płotki Kotowski 18.2, 4 x 100 i olimpijska SGG 4.8 i 4:05, 800 m. Neubauer 2:20, kula i młot Zieliński 12.54 i 34.78, dysk Neuendorf 36.18, wdal Bauman 6 mtr.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Pomorza odbędą się w niedzielę. Z tego powodu niepewny jest start Sokoła na mistrzostwach Polski w siatkówce, gdyż wiele Sokolic jest jednocześnie wybitnemi lekkoatletkami.

Tarnów. Kl. B Tarnovia I-b — Metal 5:2. Bramki Kiwacz (2), Pieśniarz (2) i Prych oraz Kornaus i Bryg. 16 pp. — ZMS 2:0. Bramki Ebert i Szynura. Samson — Sandecja (Nowy Sącz) 1.1; Makabi (Jasło) — Gwiazda 4:0.

W wewnętrznych zawodach bokserskich 16 pp. Michel (w. piórkowa) pokonał przez poddanie się Panka. Sachlok (lekka) — Wasera. Piątek (półciężka) — Witlera i Maćko (średnia)— Piechę.

Sosnowiec. Unja — Zagłębie (Dąbrowa) 3:1. Bramki Słota (2), Gwóźdź oraz Wawrzyniak. Czarni — Kinereth 6:0. Świt — Makabi 3:0.

Będzin. Zagłębianka — Sarmacja 2:1. Mecz sprawiał wrażenie, że niektórym graczom Zagłębianki chodziło o to, aby Sarmacja zagrożona spadkiem wygrała. Krach i Dupak strzelcy bramek pokrzyżowali ich plany. Hakoah— Ruch (Sosnowiec) 0:0. Bardzo słaba gra obu napadów. 23 pal — Cynkownia 6:3 Bramki Gwóźdź (4) Sobiehard (2).

Czeladź. CKS — PKS (Sosnowiec) 5:0. Sensacyjna porażka PKS. Bramki Dyrda (2), Bogucki, Przybyłek i Tuszyński.

Grodziec. Solvay — Brynica (Czeladź) 5:2. Kuszewski strzelił 4 bramki. Dąbrowa — Cyklon 1:0.

Stanisławów. Mistrzostwa kl. A: Strzelec (Górka) — Stanisławowja 2:0. Niespodziewane, ale zasłużone zwycięstwo. Bramki Kozłowski i Popiel. Admira — Bystrzyca (Nadwórna) 1:0. Bramka Rotter II. 49 pp. — Raz Dwa Trzy 3:0. Mistrz. kl. C Belweder — Bystrzyca 3.3. Jedność — Makabi 3:3.

Ostrowiec. SKS (Starachowice) — Unja Rezerwa 5:1. Bramki Zbroja, Miszta, Mosur, Poleski i Witkowicz oraz Wąs.

Lubartów. Strzelec — Strzelec (Wola Sernicka) 45:35. Mecz lekkoatletyczny.

Kutno. Mistrz. kl. A. Sokół — Kutnowianka 2:2. Sokół lepszy technicznie. Kl. B: Parowóz — Strzelec 7:0. Strzelec — Makabi 5:1.

Częstochowa. Brygada — Częstochówka 5:1. Brygada zdobyła bezkonkurencyjnie mistrzostwo grupy. Bramki: Polak, Drużyński, Heine, Ruschil, Wach oraz Pacholak. Sędzia p. Miszewski nie uznał jednej bramki. Victoria— Turyści 2:3. Skra — Warta 1:1. Treningi lekkoatletyczne Brygady objął p. Ostałowski.

Grodno. Kl. A: Makabi — WKS 2:1. Niespodziewane zwycięstwo Makabi. Kraft — Makabi (Suwałki) 2:1. Prezesem Podokręgu gier sportowych został por. de Virion.

Zgierz. Sokół — IPK (Łódź) 3:3. Bramki Pietrzak (2) i Lebrecht oraz Pluciński (2) i Lewandowski.

Chełm Lub. Tur — Makabi 1.1. Słaba gra obu drużyn.

Przemyśl. Kl. A: San — Ognisko (Jarosław) 4:1. Czuwaj—Korona (Sambor) 3:1. Bramki Dmytryszyn (2) i Martini. Drużyny przemyskie są w bardzo dobrej formie. Kl. B: Elektrownia — SKS 2:2.

Łuck. Zawody lekkoatletyczne o puhar woj. Józewskiego przyniosły wyniki następujące: 100 i 200 mtr. Ładnowski (Krzemieniec) 11.1 i 24.1; 400, 800 i 1500 mtr. Kosiarz (Łuck) 53.8, 2:06 i 4:31.8; 5 i 10 klm. Cybulski (Równe) 16:40 8 i 35.29; wwyż Pławczyk II (Łuck) 163; wdal, kula i dysk Suchodolski 603, 11.04 i 35.46; tyczka Bandurowski (Krzemieniec) 320; 4 x 100 i 4 x 400 PKS (Łuck) 4.8.8 i 3:59.6. Poza konkursem Pławczyk I skoczył wwyż 179, wdal 620, a na 100 mtr. miał 11.8.

Zawodowe mistrzostwo tenisowe (Ameryki zdobył Vines, bijąc w finale Tildena. Tilden wyeliminował Plaa w trzech setach, a Vines — Cocheta też w trzech setach.

Słynne zawody motocyklowe w Anglji na wyspie Man — Tourist Trophy — rozegrane zostaną w pierwszej połowie czerwca r. b. Zawody te gromadzą corocznie całą elitę światowego motocyklizmu wyścigowego przyczem walka zapowiada się o tyle ostrzej, że lansowane nowe typy motocykli wyścigowych, dosiadane będą przez superasów kierownicy.

Najciekawsze w kat. 500 ccm. będą: szwedzka Husquarna, zeszłoroczna triumfatorka wielu imprez międzynarodowych, dosiadana przez słynnego na cały świat Stanley Woods'a w grupie senjorów, dotychczasowego jeźdźca fabrycznego Nortona.

Słynny C. Dodson startuje na rewelacyjnym 2 cyl. górno zaw. New Imperial. Firma Velocette zadeklarowała start 5 maszyn w kat. 500 ccm. zupełnie nowych, budowanych na wzór słynnych modeli z wałkami królewskiemi — 350 ccm.

Trzy nowe fenomenalne rekordy światowe w pływaniu melduje Japonja. Makino przepłynął 800 mtr. w 9:49,8 (średnio 400 mtr. w 4:54.9). Koike 200 mtr. st. klas. w 2:36.4 (jego dawny rekord też jeszcze nie zatwierdzony 2:39.2). Wreszcie Yokoyama 400 m. w 4:45.8 (Medica miał coprawda na tym dystansie już 4.43.2).

Dochody z pierwszej rundy mistrzostw piłkarskich świata stały poniżej oczekiwań Włochów i wynosiły: Ameryka — Meksyk 40.000 lirów (samo sprowadzenie obu drużyn kosztowało 220.000 lirów); Włochy — USA 210.000 lirów, Szwecja — Argentyna 200.000 lir; Niemcy — Belgia 130.000 lir; Hiszpanja — Brazylja 175.000 lir; Szwajcarja — Holandja 300.000 lir; Czechosłowacja — Rumunja 80.000 lir; Węgry — Egipt 80.000 lir; Austrja — Francja 138.000 lir.

Przedstawiamy gości 6-ciu narodów

którzy startować będą na międzynarodowych zawodach konnych w Łazienkach

W dniu 1 czerwca rozpoczynają się VII międzynarodowe oficjalne zawody konne w Warszawie. Układ programu został niemal że bez zmian.

Zawody rozpoczynają się od konkursu ujeżdżania konia (próba na czworoboku) przeznaczonego dla koni krajowych. Zawody międzynarodowe w skokach przez przeszkody rozpoczynają się w sobotę 2.VI konkursem otwarcia (w trzech serjach). Punktem kulminacyjnym jest Nagroda Polski (Puhar Narodów), która rozegrana będzie 10.VI.

Ogólna suma nagród wynosi około 60.000 zł. Zaznaczyć trzeba, że jest to w chwili obecnej największa suma nagród, jaką notowały jakiekolwiek międzynarodowe konkursy hippiczne w Europie. Godzi się zaznaczyć, że mimo kryzysu nagrody nie zostały obniżone.

Z jeźdźców zagranicznych, oficjalne zespoły wojskowe przysyłają Niemcy Francuzi i Łotysze. Pozatem przyjechał kpt. Rolf Oern (Szwecja) z trzema końmi, jeźdźcy cywilni z Niemiec p. Axel Holst i panna Glahn (5 koni), trójka cywilnych jeźdźców z Czechosłowacji — pani Helga Detendre oraz pp. Knapp i Schramm (6 koni), znani publiczności stołecznej z występów w r. ub., wreszcie dobrzy nasi znajomi z Rumunji — księżna Ghica (1 koń) i pan Boleann (2 konie).

Największy i najboleśniejszy zawód sprawili Włosi, którzy zapowiedzieli swój przyjazd, a w ostatniej chwili odwołali go. Brak drużyny Italji jest tem dotkliwszy, że po intensywnej pracy na przestrzeni całego roku ubiegłego zarówno kawalerzyści, jak i konie włoskie znalazły się w b. r. u szczytu formy, o czem świadczy m. in.: wygranie 7 pierwszych nagród na zawodach w Nicei oraz świetne starty w Rzymie, gdzie Włosi oddali cudzoziemcom zaledwie dwie pierwsze nagrody (premja Urbe i konkurs zwycięzców)

Tegoroczny nasz start w Rzymie był rewanżem za zeszłoroczną wizytę w Warszawie, a więc zakończeniem, nie rozpoczęciem, nowej wymiany wizyt. Włosi mają w perspektywie międzynarodowe zawody w Akwizgranie (26.VI — 4.VII), gdzie obowiązani są startować rewizytując Niemców, z którymi obecnie liczą się więcej niż z nami, oraz międzynarodowe zawody w Lizbonie (9 — 17.VI), gdyż wypadało im wreszcie rewanżować się Portugalczykom, przysyłającym od kilku lat swych kawalerzystów na konkursy rzymskie, Warszawę zostawili na koszu.

W drużynie niemieckiej, która przybywa do Warszawy pod wodzą szefa oddziału skoczków słynnej szkoły w Hannowerze — mjr. barona v. Waldenfelsa, znajdzie się elita jeźdźców i koni Rzeszy. Startować będą w Łazienkach rtm. Momm, por. Brandt, por. Kurt Hasse i por. Ernst Hasse. Trzech pierwszych oficerów niemieckich — to stara gwardja hippiczna, która w 95 proc. przyczyniła się do trzykrotnego (1931, 32, 33) zdobycia złotego puharu Mussoliniego.

Por. E. Hasse zdobył ostrogi międzynarodowe w r. b. w Nicei zdając egzamin na piątkę — zdobył najwięcej nagród z jeźdźców niemieckich. Ta czwórka właśnie startowała w puharze narodów w Nicei i puharze Mussoliniego w Rzymie.

Wśród 14 koni jakie zabiera z sobą drużyna Rzeszy, znajdują się wszystkie asy hodowl. niemieckiej: Tora, Olaf i Bacarat II, które właśnie przyczyniły się do sukcesów niemieckich w konkursach zespołowych o typie puharu narodów.

Za skoczka o największej potędze uważny jest Olaf — zwycięzca konkursów potęgi skoku w Nicei i Rzymie, jeżdżony przez por. K. Hasse. Koń ten nie jest jednakże tak znakomicie ujeżdżony (a może i prowadzony?...) jak fenomenalna klacz Tora (pod por. Brandt), która 90 proc. parcoursów kończy bez błędu. Z klaczy trudno jednakże wydobyć szybkość potrzebną obecnie do wygrania konkursu myśliwskiego.

Natomiast w konkurencjach o typie puharu narodów Tora jest niezastąpiona (np. w Nicei pierwsze miejsce indywidualne w P. N. w Rzymie — II) zwłaszcza, że dosiada jej, według fachowców niemieckich, jeździec o najlepszym stylu w Europie por. Brandt.

Bacoarat II. który już bodajże przeżył swój najlepszy okres nie wiele ustępuje wyżej opisanej parze.

Z innych koni niemieckich na uwagę zasługuje Baron IV, który brał udział w puharze Mussoliniego w Rzymie, der Nohr i Winzige. Koralle, Fridericus, Dedo, Bismarck, Raubritter, Chef i Bamung nie posiadają tej klasy co konie wyżej wymienione.

Wspomnieć tutaj trzeba o starcie p. Axel Holsta—obywatela ziemskiego z Prus Wschodnich, Szweda z pochodzenia, startującego — łącznie ze swą uczennicą panną Glahn — na 5-ciu własnych koniach. P. Holst, który już dwukrotnie mierzył swe siły z kawalerzystami polskimi na zawodach w Rydze i Tallinie osiągnął w roku ubiegłym wyjątkowo wysoką formę. Jego fenomenalny Egly odbierał na międzynarodowych zawodach w hali krytej w Berlinie (luty r. b.) niemal wszystkie pierwsze miejsca koniom francuskim bijąc je szybkością.

Drużyna łotewska: kpt. Pukits, porucznicy Pencis, Ozols, Celens i Insbergs, (14 koni), która przybywa pod wodzą płk. Buks odbiega od klasy kawalerzystów włoskich, niemieckich bądź francuskich, ale lekceważyć jej nie można; na ostatnich zawodach w Rydze Łotysze pokazali jazdę poprawną, wykazując, że zrobili w hippice ogromny krok naprzód. Zwycięstwa Polaków przychodziły tam z wielką trudnością.

Drużyna francuska przybywa w składzie: kpt. Nobili, porucznicy: Gudin de Vallerin, de la Chauvelais, de Bartillat. Jedynie por. Gudin de Vallerin — to nasz stary znajomy, jeździec doskonały. Niestety nie zgłoszono ani rutynowanego, najbardziej „pewnego" jeźdźca Francji — kpt. Clave, którego konie były we wspaniałej formie na konkursach nicejskich, ani świetnego por. de Maupeon triumfatora Premio Urbe w Rzymie, na wał. Espiaz, który także otrzymał I nagrodę za najlepszy wynik indywidualny w puharze Mussoliniego.

Ci dwaj czołowi jeźdźcy Francji zapewne pojadą na konkursy do Lizbony, lub też będą „schowani" na Akwizgran.

Wśród koni zespołu francuskiego mało jest skoczków znanych na terenie międzynarodowym, choć należy się spodziewać, że francuskie anglo - araby przewyższą klasą zarówno konie niemieckie, jak i polskie.

Kpt. Nobile jeździć będzie na Mekino i Cherubin, por. Gudin de Vallerin — Equillero, Champagne i znakomitej Exercice, por. de Bartillat—Rollot, Cambronne, Wilcorne, por. de Crauvelais—Amidon, Banquis.

Zawód, podobnie jak i Włosi, zrobili Holendrzy, którzy obiecali wysłać drużynę czterech oficerów (prywatnie, nie oficjalnie), podali nawet nazwiska i pojechali do Wiesbadenu (na Zielone Święta), gdzie startowali z takiem powodzeniem, iż uznali za stosowne widocznie podróży nad Wisłę nie odbywać. Holendrzy jeżdżą poprawnie, ale konie są zbyt wolne, aby mogły się mierzyć z końmi francuskiemi, a nawet choćby niemieckiemi.

Z jeźdźców polskich startuje oczywiście cały „kwiat młodzieży". Zapisów jest dużo, ponad sto, w tem 15 zgłoszeń amazonek, które ubiegać się będą o nagr. Łazienek, Rzeki Wisły i Św. Jerzego.

Na zakończenie zaznaczę, że większość przeszkód na hipodromie łazienkowskim uległa przebudowaniu — upodobniono je do przeszkód stawianych w Nicei i Rzymie (tę samą próbę zrobili Niemcy na konkursach w Wiesbadenie 16 — 21.V).

Czasy mierzone będą — po raz pierwszy stoperem elektrycznym, co wobec nieraz minimalnej różnicy szybkości odgrywa rolę pierwszorzędną. Przeszkody leżeć będą w widłach gumowych i spadać będą bardzo ciężko, tylko gdy koń zawadzi tak silnie, że w wypadku stałej przeszkody — koń musiałby się przewrócić (sposób na „druzgotanie", przeszkód w celu wyciśnięcia czasu).

Publiczność otrzymała w prezencie od organizatorów asfaltowy chodnik dokoła hipodromu. Jeśli jeszcze na tablicy wyników zjawią się cyfry umożliwiające ich odczytywanie bez mikroskopu — będziemy zadowoleni.

T. G.

W dzień -- rekordzistka pływacka Europy

wieczorem -- fascynująca gwiazda dancingu

Brno, w maju.

Najpopularniejszy dancing - bar stolicy Moraw.

Na parkiecie w zawrotnem tempie tanga argentyńskiego, wśród blasków różnokolorowych reflektorów miga postać tancerki.

Tańczy znakomicie. Jej rytmiczne ewolucje przeplatane idealnemi szpagatami, czy nieprawdopodobnychi wprost saltami wywołują ogólny zachwyt i burzę oklasków po numerze.

Jest już dawno po północy, za chwilę świtać pocznie, gdy Magda Lenkey, bo to ona była, po ukończeniu programu wraca na salę. Jej sława pływacka, świetny taniec i klasyczna piękność są przedmiotem ogólnego zachwytu gości Passage'u.

Siadamy w cieniu bocznej loży, gdzie Magda v. Lenkey zwierza się ze swej sportowej karjery. Opowiada długo, barwnie i ciekawie.

— Jakie to dziwne, — tłomaczy — że tu w nocnych lokalach interesuję wszystkich jako pływaczka, na basenie, gdy pływam, widzą we mnie znów tancerkę.

— Moja karjera pływacka — ciągnie nasza interlekutorka — zaczęła się zupełnie przypadkowo. W 14 roku życia kąpałam się w rzece, nie mając wówczas pojęcia o pływaniu. Nagle zaczęłam tonąć. Instynktownie zrobiłam kilka rozpaczliwych ruchów i wypłynęłam na powierzchnię. W dwa miesiące później, zgłosił mnie ojciec do zawodów juniorków II klasy. Z przepełnionych trybun, nikt wówczas na nasz wyścig nie patrzał i tylko sędziowie z konieczności spełniali swe funkcje. Dopłynęłam pierwsza do mety, wzbudzając popłoch wśród mierzących czas. Niedowierzali ani sobie oni stoperowi, ale wreszcie po długich naradach uznali rzecz za najzupełniej możliwą, aby juniorek Magda Lenkey, odrazu w swym pierwszym starcie pobiła rekord Węgier na 100 mtr.

Po tych zawodach wpadłam w ręce dr. Baranygo, który poprawił mi styl, dał kilka wskazówek i po pilnym treningu jeszcze tego samego lata ustanowiłam rekord Europy 1:09:8.

— Co potem nastąpiło, trudno mi w chronologicznym porządku opowiedzieć. Wyjechałam wraz z rodziną na tourneé artystyczne zagranicę i przy tej okazji startowałam. We Włoszech uczyłam crawla obu synów Mussoliniego, a za swe wyniki dostałam najwyższą odznakę sportową Italji i pamiątkową nagrodę od króla włoskiego. Potem zajechałam do Szwajcarji, do Niemiec, gdzie osiągnęłam szczytową formę. W Altonie płynęłam 100 mtr. w 1:07, co jest moim życiowym rekordem, podobnie jak na 200 mtr. — 2:42. „Najgoręcej" było jednak w Holandji, gdzie pięć razy startowałam z Willy den Ouden. Były to zacięte walki; decydowały centymetry. W Amsterdamie uznano wyścig za martwy, w Hadze byłam pierwsza. Największym jednak moim sukcesem, to mistrzostwo Europy, jakie zdobyłam przed czterema laty w Paryżu.

— Czy w b. roku bronić Pani będzie tytułu mistrzowskiego w Magdeburgu?

— Dziś jeszcze tego niewiem. Muszę wpierw pomyśleć o egzystencji, a potem o sporcie. Swą ciężką i niewdzięczną pracą utrzymuję rodziców i siostrę, tak, że trudno mi na dłuższy czas oderwać się od niej, aby solidnie przygotować się do mistrzostw. Bo mój nocny tryb życia i akrobatyczny taniec nie są odpowiedniem przygotowaniem do rozprawy z den Ouden. Aby stanąć z szansami muszę conajmniej na dwa miesiące przerwać występy. A to trudno. Dopiero w Brnie rozpoczęłam codzienny lekki trening na świeżem powietrzu. Jeśli przyjdzie pan rano na basen, a teraz pozwoli mi już iść spać, opowiem mu coś bardzo ciekawego?

— Zgoda.

— Zgoda.

Niewiele było czasu na przespanie się, aby zdążyć na piękny zabrdawicki basen, gdzie Magda Lenkey, oczekiwała już nas.

— Zdradzę panu tajemnicę — rozpoczyna p. Magda — którą obecny tu mój ojciec potwierdzi. Otóż, jestem w prostej **linji... Polką.** Matka moja jest katowiczanką, o niepodlegającem wątpliwości, co do polskości, zazwisku Bartodziej. Nawet rodzice mego ojca są też słowianami. Do dziś dnia pamiętam nawet wiele słów polskich, jakich mnie nauczyła moja babka.

Na potwierdzenie znajomości polszczyzny, reprodukuje nasza intelokutorka cały swój repertuar słownictwa polskiego, rozpoczynając od „dzienkujem" „do widzienia" i t. d.

— A nie nęci Panią wizyta w Polsce?

— O jeszcze jak! Przed rokiem zostałam zaangażowana, do jednego z barów Katowic. Już pakowałam rzeczy, gdy nadszedł telegram, że lokal zbankrutował. Miałam wówczas zamiar startować, ale nie powiodło się. Szkoda. Bo też dotąd ani razu nie spotkałam się z żadną Polką. Znam zato dużo Polaków. W Berlinie mam wielu znajomych wśród urzędników poselstwa polskiego. Mili ludzie. Gram razem z nimi w „koszykówkę". Byłam też z nimi na meczu piłkarskim Polska — Niemcy.

— Ale, mimo wszystko, napewno do Polski przyjadę. Zaprasza mnie ciągle rodzina zamieszkała w Katowicach, a, że właśnie ojciec rozpoczął pertraktacje w sprawie mego engagementu do Warszawy, Krakowa, Łodzi i Katowic, zdaje się, że tym razem nic nie stanie na przeszkodzie. Dysponuję czasem w sierpniu i wrześniu, tak, że będę mogła jeszcze popływać i u Was. Dowidzenia więc w Warszawie... — kończy Magda Lenkey i dała nurka do wody.

m. lip.

Lyman rzucił znów kulą 16.53. Mniej niż 16 mtr.. Torrance i Lyman już wogóle nie rzucają.

W mistrzostwach kolarskich Francji Michard już po raz drugi zwyciężył w finale Gerardina, stając na czele klasyfikacji ogólnej. Półfinały biegów za motorami wygrał niespodziewanie Wambst przed Lacqeuhay i Paillard przed Brossy.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Krakowa

KRAKÓW, 27.5. — Tel. wł. W sobotę i niedzielę odbywały się w Krakowie zawody lekkoatletyczne o mistrz. kl. A i B okr. krak. Zawody potwierdziły, niestety, smutny stan krakowskiej lekkiej atletyki. O ile bowiem poszczególne wyniki stały na niezłym poziomie, o tyle konkurencja drużynowa ograniczała się prawie do zera, gdyż w zawodach panów startowała jedynie Cracovia, kraszona trzema zawodnikami AZS, Wisły i Legji, zaś w konkurencjach kobiecych spotkały się zawodniczki Makabi, walcząc o prawo udziału w mistrzostwach Polski. Wyniki uzyskane w dość niekorzystnych warunkach, albowiem na deszczu i zimnie, przedstawiają się następująco:

Panowie: 110 m. płotki 1) Osat (Cr.) 16.6. 2) Kadzielawa (Cr.); 400 m. 1) Drozdowski (Cr.) 51.8. 2) Całek (Cr.); 1500 m. 1) Soldan (Cr.) 4:14. 2) Rosenmann (Cr.) 4:26: 10 klm. 1) Rzucidło (Crż.) 36:02. 2) Schlaga (Legja): kula Buchała (Cr.(11.88, 2) Nowak (AZS) 11.78: dysk 1) Pouch (Cr.) 37.55. 2) Buchała (Cr.) 36.15; tyczka 1) Adamczak (Cr.) 3.11. 2) Pouch (Cr.) 2.70; skok wdal 1) Nowak (AZS) 6.65. 2) Ropa 6.31; 100 m. 1) Nowak (AZS) 11.4. 2) Osat (Cr.) 11,4; oszczep Buchała (Cr.) 54,25. 2) Kadzielawa 52.65; 800 m. 1) Drozdowski (Cr.) 2:02,5. 2) Soldan (Cr.) 2:06.4: 5 klm. Fiałka (Cr.) 16:08,6. 2) Rosenman (Cr.) 16:39.4; 200 m. Osat (Cr.) 27.1. 2) Dudek (Cr.); skok wwyż Nowak (AZS) 174. 2) Adamczak (Cr.) 168; 600 płotki Osat 1:03.2; młot Spichal (Cr.) 27.35. 2) Buchała.

Panie: 100 m. Gotliebówna 14; 80 płotki Freiwaldówna 13.8 w. o.: kula Sasówna 7.10 w. o.: dysk Metzendorfówna 22.08. 2) Sasówna: skok wdal Freiwaldówna 4.70, 2) Glasnerówna; 60 m. Freiwaldówna 8.2. 2) Gotliebówna, skok wwyż Metzendorfówna 131 w. o.; 4x100 Makabi 55.2 w. o.

Odpowiedzi Redakcji

P. Józef Pliszk. Gostynin. Nowelki jeszcze bardzo prymitywne, na tematy wyeksponowane już wielokrotnie. Radzimy jak w „Szkoda gadać" — ustanawiać rekordy prawą i lewą słowem pracować, jeśli „Pan kocha pióro tak, jak Kostrzewski lekką atletykę".

P. Jan Boh. Królewska Huta. Nie zgadzamy się z Panem. Hebda w tem zdaniu wyraźnie stwierdził, że zaczął grać z wolą zwycięstwa a po pomyłce sędziego załamał się. To jasne.

Naturalnie że można było napisać „a przecież zacząłem" — wówczas byłoby to jeszcze wyraźniejsze, ale „a" przeciwstawia sobie dwie części — zdania równie silnie jak „a przecież".

Pp. K. Nizg. Tarnów. St. Sztajn, Lublin. Cz. Kol. Raszków, Cz. Tyd. Białystok: Korespondencje spóźnione.

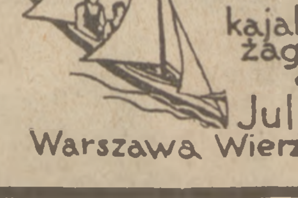
„Sportowiec". Sprawa nieaktualna. Korespondenta nowego mamy już od 2 miesięcy.

P. Mojz. Sw., Łuck. Dziękujemy, ale z oferty nie skorzystamy.

P. Lasoc., Białystok. Przesyłać listy pod adresem Poznańskiego OZLA.

P. T. Małk., Stryj. Prosimy o krótkie korespondencje tytułem próby.

P. Ch. Kud., Borysław. Wzamian za prenumeratę.



Wynik konkursu

na skład przeciwko Lipskowi

O zainteresowaniu wystąpień reprezentacji naszej Ligi piłkarskiej na meczu z Lipskiem świadczył najlepiej fakt, że w ciągu kilku zaledwie dni głosowania w konkursie „Jak zestawić skład na mecz Liga — Lipsk" do redakcji Przeglądu Sportowego wpłynęło 1729 odpowiedzi.

W poniedziałek dn. 27 maja w redakcji Przeglądu zebrała się komisja, do której z ramienia Ligi weszli kpt. związkowy p. A. Przeworski oraz p. Derda a z ramienia naszego pisma p.p. Mosin i J. Grabowski.

Okazało się że dwie tylko odpowiedzi były bezbłędne: p.p. Andrzeja Szulca z Warszawy i p. S. Borensztajna z Dęblina. Pozatem w 43 kuponach figurował jeden błąd, w pozostałych — po dwa i więcej.

W walce o pierwszą nagrodę los był przychylny dla p. Andrzeja Szulca (W-wa, ul. Marszałkowska 137), który też otrzymał kupon do loży 6-cioosobowej na mecz Liga — Lipsk. P. Borensztajn automatycznie zdobył drugą nagrodę — dwa bilety na trybuny, które też przypadły naskutek losowania p.p. Eugenjuszowi Kozłowskiemu (Warszawa, ul. Skierniewicka 34 m. 89), Jakóbowi Gothelfowi (W-wa, Karmelicka 15), Stanisławowi Malczewskiemu (W-wa, Grzybowska 69 m. 89) i Piotrowi Tarlisowi (W-wa, Chmielna 32 m. 27).

Bilety te zostały przesłane pod wskazanemi adresami przez Sekretarjat Ligi.

Najwięcej trudności sprawiał w odgadnięciu skład napadu, gdzie faworytowano w lwiej większości zestawienie z Kopenhagi i Sztokholmu z Urbanem i Matjasem. Pozatem częste zmiany można było zauważyć na środku pomocy (Szczepaniak), prawej obronie (Pająk) i w bramce (Korniejewski).

Wśród prawie dwu tysięcy naszych czytelników znalazło się również kilku wesołków. Jeden z nich p. Czesław Dąbr. ze Lwowa przy przysłanym przez siebie składzie napisał szereg „obserwacyj" następujących: Czas, by tych „najlepszych" zastąpić lepszymi, a dalej: Prośba do ataku: Panowie! Strzelać, strzelać i jeszcze raz strzelać.

P. Andrzej Przy. z Wielkich Hajduków opatrzył swój kupon prawdziwie górnośląskim wierszykiem:

Te Kanony klipa grają
O futbalu pojęcia nie mają

i wobec tego zaproponował skład następujący: Otfinowski; Lustgarten (!), Martyna; Kotlarczykowie, Mysiak; Sperling(!), sędzia Sznaider(!), Kałuża(!), Nawrot, Kubiński.

Można i tak!

Lipsk nie jest przeciwnikiem dla Ligi

Mimo słabych punktów w drużynie, Polacy zwyciężają bez trudu 5:0 (4:0)

WARSZAWA. 31.5. Liga — Lipsk 5:0 (4:0). Bramki: Wilimowski (4) i Nawrot. Sedzia p. Rutkowski.

Publiczność, która wypełniła w ub. niedziele stadjon Wojska Polskiego do ostatniego miejsca miała z punktu widzenia uczuciowego stuprocentową okazje do zaspokojenia swych ambicyj o potędze futbolu polskiego, a drużyna—do pośredniego pomszczenia porażek zadanym nam ostatnio w Danji i Szwecji.

Podkreślamy jednak raz jeszcze, że zwyciestwo to mogło nasycić ambicje naszych widzów z punktu widzenia uczuciowego. Jeśli bowiem chodzi o faktyczny stan rzeczy i objektywna ocene spotkania niedzielnego wyrazisty wynik 5:0 należy opatrzyć szeregiem komentarzy.

Przedewszystkiem więc zawiedli Niemcy. Mamy wrażenie, że na ich klasę gry wystarczyłyby reprezentacje wszystkich wiekszych ośrodków piłkarskich Polski — Krakowa, Lwowa, Łodzi, Śląska, czy nawet Poznania i Warszawy, rzecz jasna z użyciem asów z tych miast, grających w reprezentacji Ligi.

Lipszczanie ustepowali ligowcom pod każdym wzgledem: techniki piłki, gry precyzyjnej, ruchliwości, zwrotności, czy nawet strzału. Reprezentowali oni futbol naogół prymitywny, którv pragneliby oni oprzeć raczej na szybkości, przeboju i strzale, niż na rozwiązywaniu zagadnień technicznych i łamigłówek pozycyjnych.

To też nie wiemy, czy gdyby przewaga ligowców nie była okresami tak rażąca, wynik cyfrowy nie wypadłby dla Polaków jeszcze lepiej.

Tutaj też leży pierwszy błąd taktyczny naszej drużyny, która nie potrafiła wywabiać pomocy przeciwnika w pole, aby oczyszczać w ten sposób teren pod ich bramka. W konsekwencji takiego stanu rzeczy każdy metr kwadratowy pod bramką lipszczan był tak okupowany, że poprostu nie było miejsca na piłkę.

Pozatem zespół polski wypadł bardzo nierówno. Albański potwierdził swą dobrą formę: jest szybki, pewny w chwycie, elastyczny i zwrotny.

Obu obrońcom Bułanowowi i Martynie daleko do klasy, jaka reprezentowali w roku ubiegłym. Szwankuje poważnie ich wykop, oraz ustawianie się; gdyby Niemcy byli lepszymi graczami, a nawet gdyby lepiej strzelali, dzięki lukom w obronie, mogliby łatwo zapisać na swem koncie 2 — 3 bramki.

W pomocy na plan pierwszy wybił się prawy Kotlarczyk II-gi, majacy pod swa opieka notabene jednego z najruchliwszych i najszybszych napastników lipskich — Steinmetza. Kotlarczyk I-szy na środku pracował też doskonale, jedynie czasami dało się wyczuć, że brak mu nieco oddechu.

Natomiast Mysiak na lewej pomocy wykazał się już wręcz słabą formą fizyczną. Mimo to ten wielki brak nadrabiał dość umiejetnie rutyną i technika.

Eksperymentalne wstawienie Artura zamiast Matjasa na prawego łącznika było doświadczeniem o tyle cennem, że miało miejsce w meczu łatwo wygranym, o tyle zaś smutnem — że jednak dla Matjasa nie mamy dzisiaj na tej pozycji zastepcy.

Artur był zbyt wolny, za słaby fizycznie, windował piłke do góry, no i strzelał wprost fatalnie.

Riesner też nie zachwycił. Był szybki i zwrotny, to prawda, ale nie potrafił zdobyć się na jakiś koncept w grze, operował ciagle temi samemi szablonami, na których bardzo szybko poznał się pomocnik Niemców. Graczowi Garbarni trzeba pozatem wypomnieć polowanie na zdobycie bramki i to z pozycyj, które dawały wszelkie szanse pomyślnego strzału przez innego gracza.

Włodarz był już lepszy, ale też nie zachwycił. W każdym razie należy mu się ocena dodatnia.

Na sam koniec zostawiliśmy sobie omówienie gry Wilimowskiego i Nawrota. Ślązak, jak to pisaliśmy już po pierwszym jego występie w Warszawie jest graczem zapowiadającym się na łącznika naprawde wielkiego formatu. Umie obchodzić się z piłką, umie się z nia przebić, umie strzelić, ale umie też podać.

Nawrot po b. słabych meczach w Legji potwierdził raz jeszcze starą prawde, że najlepszy nawet gracz bez odpowiednich partnerów traci się i ginie na boisku. Był on kierownikiem napadu w najlepszem słowa tego znaczeniu: rozdawał umiejetnie piłki, współgrał inteligentnie z pomocą, wyrabiał pozycje strzałowe łacznikom, no i sam zdobył bramkę, najwyższej bodaj klasy spośród wszystkich w dniu tym strzelonych.

Reasumując — za mocne punkty naszej drużyny uważać należy: Wilimowskiego, Kotlarczyka II-go, Nawrota, Albańskiego i Kotlarczyka I-go, a za wyraźnie słaby — Artura. Pozostali gracze sa mierni, wolelibyśmy w poważnem spotkaniu widzieć lepszych, albo też nawet tych samych, ale w o wiele lepszej formie.

Drużyny wystapiły w składach następujących: Lipsk: Menzel; Treiber, Schreppe; Jaming, Carolin, Hennig; Breidenbach, Helmchen, Krauss, Schwarzwälder, Steinmetz.

Liga — Albański; Martyna, Bułanow; Kotlarczykowie, Mysiak; Riesner, Artur, Nawrot, Wilimowski, Włodarz.

Ligowcy z punktu biora inicjatywę w swe rece, demonstrujac futbol żywy, przyjemny dla oka, opanowany technicznie i przemyślany. To też wystarcza pierwszych pięciu minut takiej gry, aby ligowcy uzyskali prowadzenie po strzale Wilimowskiego z podania Nawrota. W 7 min. później Nawrot ryzykuje strzał zza pola karnego, który też wieźnie w prawym rogu siatki. 2:0 — na trybunach entuzjazm.

Potem popisuje sie kilkoma nieudolnemi strzałami Artur i wreszcie w 20-ej minucie znów z wypracowania Nawrota Wilimowski strzela 3:0.

W minute potem interwenjuje po raz pierwszy Albański. Polacy, poza krótkiemi odcinkami gry należącemi do Niemców, ciągle atakuja. Rezultatem tego jest czwarty gol zdobyty w 35-ej min. znów przez Wilimowskiego.

Przerwa, jakkolwiek urozmaicona biegiem 4x1500 mtr., startem Kusocińskiego i ustanowieniem nowego rekordu Polski, nie była pomyślana szczęśliwie. Każdy piłkarz wie, jak fatalnie wpływa na gracza dłuższy odpoczynek, powodujacy wystygnięcie mięśni i ich zesztywnienie. Dlatego też znawcy piłkarstwa, Anglicy, polecają sędziom specjalnie baczyć na to, aby pauza trwała maximum 10 minut, a jeszcze lepiej pięć.

Potwierdzenie naszych słów znaleźliśmy w obrazie gry po pauzie: straciła ona na tempie, a Polacy wypadli o wiele gorzej, niż w pierwszym jej odcinku.

Już na poczatku dwa strzały Nawrota ida góra. Potem drużyna polska przeżywa cieżkie opresje: w 2-ej min. po akcji Helmchena i wybiegu Albańskiego piłka wedruje wolno ku bramce. Dopiero tuż przed linją Kotlarczyk I ostatnim wysiłkiem winduje ją ku górze tak szcześliwie, że odbija się o sztange i wraca... wprost do rąk Albańskiego.

W kilka minut później jedna z licznych wycieczek Steinmetza kończy się pieknym strzałem w sztangę. Pocieszamy się jednak, że tym razem Albański był na stanowisku i piłkę by schwytał.

Polacy przychodza znów do głosu i mają dwa kilkuminutowe okresy, kiedy poprostu graja do jednej bramki. Cóż kiedy skrzydłowi z uporem godnym lepszej sprawy ciągna z piłką w myśl przedwojennych przepisów — do chorągiewki, aby dopiero stamtąd oddać centre, likwidowana bez trudu przez wysokich i dobrze grających głowami Niemców.

W 18-ej min., kiedy po akcji Riesnera, Wilimowski strzela z najbliższej odległości piatą bramkę (Niemcy reklamuja niesłusznie, zdaniem naszem spalony), wydaje się, że zaczyna się druga serja naszych goli.

Jest to jednak złudzenie. Ciągła ofenzywa do przerwy wypompowała nieco Nawrota i Kotlarczyka I-go, a goście nabrali raczej rozpedu. Mimo to, okazyj do podwyższenia wyniku jest dosyć. Cóż, kiedy los lokuje je na najsłabszej naszej stronie — w nogach Riesnera i Artura.

Niemcy przez pewien czas grają w dziesiątkę, gdyż Schwarzwaldera chwyta skurcz w noge i mimo doraźnie zastosowanych masażów nie może on nadal grać. Kapitan Zw. Ligi p. Przeworski, znajduje się jednak w kropce i wbrew umowie pozwala lipszczanom na wstawienie rezerwowego. W 37-ej min. po wolnym dla Niemców prawie spod chorągiewki rożnej Krauss przenosi góra; w minute później to samo ma miejsce ze strzałem Helmchena.

Na dwie minuty przed końcem Nawrot demonstruje swój kunszt główkowania, wedrując ze 20-cia metrów z piłka podbijaną tylko głową, — piłka dochodzi do Riesnera, od niego do Artura, który z 3-ch metrów nie potrafi jej ulokować w siatce.

Sędzia p. Rutkowski z Krakowa w słabej formie.

Inż. Jerzy Grabowski



DWIE REPREZENTACJE — LIPSKA I LIGI PRZED ROZPOCZECIEM MECZU NA STADJONIE WOJSKA W WARSZAWIE

Czego brak naszym kajakowcom?

Sprzętu, techniki i dobrych władz związkowych

Sport kajakowy i jego mistrzostwa przechodzą w Polsce szybką ewolucję — co roku można zanotować postępy i ulepszenia.

Mistrzostwa Polski odbyły się po raz pierwszy w zeszłym roku, na Wiśle pod Krakowem. W tym roku przeniesiono je na Dunajec.

I słusznie. Sport kajakowy jest przedewszystkiem sportem rzek górskich. Nigdzie tak, jak na rwącym prądzie nie ujawnia się poziom sportowy wioślarza. Rzeka górska wymaga opanowania techniki wiosłowania i kierowania łodzią, wymaga bystrości i orjentacji, a zarazem odpowiedniej tężyzny fizycznej.

Poza właściwem umiejscowieniem tegorocznych mistrzostw trzeba podnieść ich międzynarodowy charakter. W tych dziedzinach sportu, w których pozostaliśmy w tyle za innymi narodami, musimy jaknajprędzej i możliwie jaknajmądrzej przebyć okres doganiania i uzupełniania braków. A można to zrobić tylko przez kontakt z zagranicą.

Od Niemców i Austrjaków jesteśmy obecnie znacznie gorsi. Czesi—oprócz Cingera stoja narówni z naszymi dobrymi zespołami. Musimy więc dażyć do uzyskania poziomu Niemców i Austrjaków.

W czem górują oni nad nami? Przedewszystkiem w wyrobieniu sportowem. U nas ciagle jeszcze uprawia się sport kajakowy po dyletancku, nierzadko widzi się w poważnych zawodach osady, które napewno jeżdżą na kajaku w celach „odtłuszczających". Sprzęt jest zdaniem mojem kwestją drugorzędną. Można go zrobić w kraju, można sprowadzić z zagranicy.

Ale technika jazdy jest już problemem znacznie ważniejszym. Śledząc przez dwa dni bez przerwy technikę niemiecką i naszą, dochodzimy łatwo do wniosku, że są to dwie zupełnie odrębne techniki wiosłowania. Kajakowcy niemieccy wiosłują stylem zbliżonym zupełnie do pływania crawlem. Pochyleni naprzód, pracują rytmicznie rękami w dość szybkiem tempie, wkładając duży wysiłek w pociągnięcie. Używają wioseł krótszych znacznie od naszych, o szerszych piórach, wiosłują tuż przy boku łodzi a trzeba pamiętać o tem że sterowanie przy pomocy takiego szerokiego wiosła jest również znacznie intensywniejsze.

Łodzie mają specjalne. Widzieliśmy na tych zawodach dwa typy. Klepper sportowy, jakiego używają monachijczycy i Hradecky, jest w Polsce znany. Nie miał go jednak żaden z naszych zawodników, używających bez wyjątku szerokich turystycznych „balij", tańczących przy silnych pociągnięciach na wszystkie strony.

Ciekawy był drugi typ niemieckich łodzi, produkcji „Kettego". Są to łodzie, możliwie najbardziej kształtami zbliżone do idealnego kształtu kajaka groenlandzkiego. Gdy normalny kajak turystyczny posiada przekrój zbliżony do spłaszczonej litery U, o tyle kajaki wyścigowe Kettego mają przekrój prawie okrągły. Ścięte burty pozwalają na wiosłowanie przy samym brzegu łodzi i na używanie wspomnianych powyżej nadzwyczaj krótkich wioseł.

Pozatem tył łodzi jest tak niski, że prawie stale siedzi pod wodą, nawet przy miernie wzburzonej fali. Oczywiście oba typy są kształtu „aerodynamicznego", w tym wypadku raczej „hydrodynamicznego", — mając najszersze miejsce mniej więcej w 1/3 odległości łodzi od dzióba i wąski a długi tył.

Pozatem tak Hradecky jak i wszyscy prawie Niemcy, a również i Cinger, wykazywali wspaniałe opanowanie łodzi, przez naciskanie kolanami na burty. Widziało się nawet na bardzo ostrych prądach skręcania łodzi naciśnięciem kolana i przeniesieniem ciężaru ciała na jedną stronę, bez przerywania tempa wiosłowania. Oczywiście wskutek pochylenia do przodu odpada użycie oparcia pod plecy. Pozatem siedzą wszyscy dość wysoko.

Jeżeli chodzi o to co pokazali zawodnicy polscy — to podnieść należy przedewszystkiem niezrozumiały bojkot zawodów przez Warszawę. Ani jednej osady warszawskiej na mistrzostwach Polski!

Jeżeli jednak osad warszawskich nie było — to oczywiście same ponoszą stratę. Trudniejszem do zrozumienia jest zlekceważenie zawodów przez PZKaj. w Warszawie. Już sama kurtuazja wymaga, aby gdy przyjeżdża do Polski prezes Związku międzynarodowego, prezydjum PZKaj. zdobyło się na delegowanie kogokolwiek ze swego grona na zawody. Pozatem sądzę, że zawody same przez się jako mistrzostwa Polski powinny zarząd PZKaj. również zainteresować.

Wobec takiego stanu rzeczy startowali sami katowiczanie i krakowianie. Kraków (Wawel) zaprezentował się jako najsilniejszy klub Polski. Ilość osad i ich jakość były pierwszorzędne. Przy odpowiednim sprzęcie, przeszkoleniu technicznem i treningu, a przedewszystkiem, przy żywszym kontakcie z zagranicą, wyniki powinny w ciągu jednego sezonu skoczyć naprzód

Ze sportem kajakowym będzie tak jak z narciarstwem. Gdy Związek zainteresuje się prowincją — osiągnie wyniki. W większych środowiskach—wioślarstwo odbiera kajakowcom najlepsze siły. Coprawda niski poziom wioślarstwa sportowego w Krakowie powinien raczej skierować wielu w kierunku kajakowym. Niemniej jednak przyszłość sportu kajakowego leży w Polsce na prowincji Podkarpackiej, a taki Nowy Sącz lub Nowy Targ, względnie Żywiec lub Wadowice — powinny być, obok Stryja i Stanisławowa, najsilniejszemi centrami.

K. K.

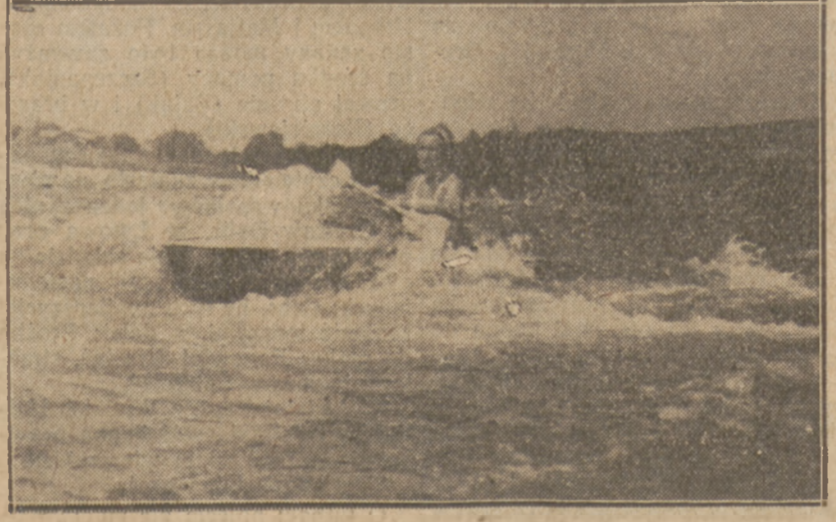
W spływie dookoła Berlina wezmą udział osady następujacych klubów: Warszawskie T. W. (5), K. W. Wisła w Warszawie (2), K. W. Zjednoczenie w Warszawie (2), Oficerski Y. K. w Warszawie (1), K. W. ZUK w Warszawie (1), K. W. Orzeł w Warszawie (1), Poznańskie T. W. Tryton (2), AZS Poznań (2), Kaliskie T. W. (1), Bydgoskie T. W. (1), K. K. W. Bydgoszcz (1), K. W. Toruń (1), Międzychodzkie T. W. (1), K. W. Ognisko Skarżysko (1). Ogółem 22 załogi na wiosła krótkie i długie. Komendantem grupy polskiej jest mjr. Kozubowski. Kierownictwo spoczywa w rękach inż. Lotha i p. Grzelaka.



CHRISTIAN BOUSSUS
godnie bronił honoru Francji, eliminując z mistrzostw Austina, a w półfinale ulegając Crawiordowi po 4-setowej walce.



GUARAGNA.
leworęki florecista włoski



KEMMETZER (Niemcy)
zdobyła kajakowe mistrzostwo Polski na jedynkach



5-CIU GRACZY NA 2 MTR. KWADRATOWYCH!
Jeden z licznych momentów pod bramką Lipska na meczu z Ligą w Warszawie. Z triem obronnem Niemców walczą Nawrot i Wilimowski.



O WYJAZD DO WŁOCH
walczą wszyscy czołowi polscy zawodnicy, poprawiając się z dnia na dzień i demonstrując przy każdej okazji swoją formę. Na zdjęciu Trojanowski II zwycięża o pierś Sikorskiego na 60 mtr. w znakomitym czasie 6,8 (wyrównany rekord Polski).

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10. tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piatki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI Wydawca: Sp. Akc. „Prasa „Polska"